Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OBEDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.52 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 188. BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 18 sierpnia 1925 roku. Rok XIX.

Jak bije „serce Polski"!

Chłodne przyjęcie sokołów amerykańskich. — Obchód rocznicy „cudu Wisły". — Warszawa a zlot sokołów. — Publiczność zachowuje się chłodno wobec sokolstwa.

W piątek rano wycieczka sokołów amerykańskich przybyła do stolicy Polski. Dworzec był pięknie przystrojony, ale na przyjęcie zjawiło się tylko kilku przedstawicieli Sokolstwa. Pozatem nic więcej, coby świadczyło o zainteresowaniu stolicy ta pierwsza zorganizowana wycieczka polska z Ameryki. Można sobie wyobrazić wrażenie, jakiego doznali uczestnicy wycieczki po pełnych serdeczności przyjęciach na Pomorzu, w Wielkopolsce i Lwowie. Jak sami opowiadają, wspomnienia stąd wynieśli niezatarte.

Akademja w Resursie Obywatelskiej i przyjęcie u prezesa Związku Sokołów hr. Zamoyskiego złagodziły nieco rozczarowanie. Niemniej także owacje podczas dwudniowego zlotu Sokolstwa 15 i 16 bm., który urządziła dzielnica mazowiecka. Z góry zaznaczyć należy, że organizacja sokola w tej dzielnicy przedstawia się najsłabiej. Wystawiła ona podobnie jak roku ubiegłego w Wilnie, zaledwie 200 ćwiczących, podczas gdy kilkakrotnie od niej mniejsza dzielnica pomorska w roku ubiegłym wystawiła około 500 ćwiczących. Zato paradjerów w Warszawie huk, z adjutantami i bez adjutantów. Organizacja zlotu pozostawiała także wiele do życzenia, o czem jednakże tutaj nie miejsce pisać, bo szczegółowa krytyka należy raczej do pism fachowych.

Jeżeli zlot zewnętrznie przedstawiał się okazale, to jestto zasługa dzielnicy małopolskiej oraz wszystkich trzech dzielnic b. zaboru pruskiego (śląskiej, wielkopolskiej i pomorskiej). Razem przybyło około 6000 sokołów i sokolic. Ta wielka liczba gości, którzy każdemu szczerze polskiemu sercu drodzy być powinni, nie poruszyła stolicy jak jej nie poruszyło przybycie braci z Ameryki. Zaledwie kilkanaście sztandarów świadczyło, iż Warszawa, wogóle przyjmuje do wiadomości zlot, odbywający się w rocznicę „cudu Wisły". A przecież Opatrzność jako narzędzie cudu tego wybrała sobie przedewszystkiem tych ludzi, którzy pod sztandarem sokolim się skupiają. Zapomniała już Warszawa tych dni, kiedy z rozczuleniem witała każdego „żołnierzyka", spieszącego jej na ochotnika z pomocą, aby wszyscy „patrjoci" nie potrzebowali na zachód umykać.

Uroczystości pierwszego dnia rozpoczęły się wspaniałą paradą wojskową na placu za Łazienkami, gdzie w szyku paradnym ustawione były wszystkie rodzaje broni. W pośrodku placu ustawiony był ołtarz polowy, przy którym biskup polowy X. Gall odprawił bezkrwawą Ofiarę. Na trybunach zasiadła generalicja, wysocy dostojnicy państwowi, goście zagraniczni, między nimi prezes sokołów jugosłowiańskich dr. Gangl, prezes sokołów czeskich oraz dość liczna publiczność. Wśród huku armat i prezentowaniu broni zaciągnięto chorągiew państwową. Po mszy św. minister Sikorski w otoczeniu licznej świty odebrał defiladę, która pod każdym względem wypadła wspaniale. Huragan oklasków wywołała szczególnie artylerja polna, defilująca w pełnym galopie.

Następnie defilowali sokoli. W tym momencie przyłączył się do min. Sikorskiego min. Raczkiewicz jako zastępca Prezydenta Wojciechowskiego. Obecny był także generał Haller oraz władze sokole i prezes sokołów w Ameryce dr. Starzyński. Nieskończenie długim szeregiem kroczyły barwne szeregi sokołów i sokolic ze sztandarami. Pochód tychże ruszył następnie do miasta, aby na Placu Saskim złożyć wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza. Wreszcie na Krakowskiem przedmieściu przedefilował obok pomnika Mickiewicza przed władzami sokolemi.

Publiczności na ulicach było względnie mało, a zachowanie jej nie świadczyło bynajmniej o wielkim entuzjaźmie.

Po południu po krótkiej burzy w parku Sobieskiego zgromadziło się Sokolstwo na popisy. I znowu publiczność nie dopisała. Sokoli pozostali między sobą, bo publiczność wolała na plaży nad Wisłą w strojach kąpielowych tańczyć shimmy lub szukać innych rozrywek. W Bydgoszczy na zwyczajnych złotach okręgowych bywa zazwyczaj więcej gości, okazujących zainteresowanie i sympatję Sokolstwu.

Do większych atrakcyj należało w pierwszym dniu udekorowanie Amerykan. Mianowicie minister Raczkiewicz do sztandaru Związku Sokołów Polskich w Ameryce przypiął krzyż komandorski Polonia Restituta, dr. Starzyński otrzymał krzyż tegoż orderu trzeciej klasy, złote krzyże zasługi otrzymali p. naczelnik związkowy Pawlak i pani M. Milewska, zaś srebrne p. G. Pieprzyk i pani P. Sawicka. Nie potrzeba dodawać, że zasłużone te dekoracje wywołały powszechny entuzjazm, a sokoli wynieśli druhów amerykańskich na ramionach z boiska.

Drugiego dnia po południu Związek Sokołów wręczył druhom amerykańskim piękny upominek, przedstawiający znaną kolumnę Zygmunta. Przy tej okazji przemówił serdecznie wiceprezes Związku druh Derech, a odpowiedział prezes sokołów polskich w Ameryce dr. Starzyński zapewnieniem, że sokolstwo polskie w Ameryce nadal stać będzie wiernie na straży ideałów narodowych.

Jeżeli chodzi o popisy, to nie przedstawiały one nic nadzwyczajnego. Piękne były ćwiczenia na przyrządach dzielnicy śląskiej i karabinami dzielnicy wielkopolskiej. Okazale przedstawiały się ćwiczenia wolne, do których stanęło około 800 druhów i wreszcie popisy sokolic w drugim dniu. Popisywali się także sokoli amerykańscy doskonałemi wolnemi ćwiczeniami i oryginalnym amerykańskim palantem. Punktem kulminacyjnym zlotu były popisy oddziału konnego sokoła warszawskiego pod komendą rotmistrza Podgórskiego. Były to ewolucje pierwszorzędne, szkoda tylko, że przy zapadającym zmroku niewiele już widzieć było można.

Wreszcie odbyły się biegi i to sztafetowy 4 razy po 100 m. oraz jeden na 100 metrów. W obu biegach **Bydgoszcz odniosła zwycięstwo.** W sztafecie zwyciężyła czwórka, składająca się z druhów: Woźniaka, Gintera, Ziółkiewicza i Molskiego (czas $48^{3}{}^{10}$ sek.), drugą była sztafeta z Kielc. W biegu na 100 m. przybył pierwszy do mety druh Molski, choć miał ostrą walkę z dwoma Amerykanami. Z rezultatu tego zadowolo-

Wielkie manewry na Pomorzu.

Jutro zaczynają się na Pomorzu wielkie manewry konnicy, które obejmą teren trzech powiatów na prawym brzegu Wisły, mianowicie część toruńskiego, powiat Mokre i Kowalewo. Kierownikiem manewrów będzie gen. Skierski, inspektor armji, na której terenie ćwiczenia będą się toczyły.

Co mówi premjer Grabski o sprawie optantów.

Warszawa, 16. 8. PAT. Posłowie Hertz, Kozicki, Zamorski, Cisak, Piotrowski, Sacha, sen. Kierczyński oraz delegat Związku Obrony Kresów Zachodnich p. Korzeniewski przybyli w dniu dzisiejszym w sprawie optantów polskich i niemieckich do prezesa Rady Ministrów, który ich przyjął w obecności ministra spraw wewnętrznych. Delegaci żalili się na to, że rząd niemiecki wydala w sposób brutalny nietylko optantów polskich, którzy otrzymali na czas wezwania władz, ale nawet i takich, którzy tych wezwań nie otrzymali i mają jeszcze według konwencji wiedeńskiej wiele miesięcy czasu dla dalszego pobytu, podczas gdy władze polskie pozostawiają w spokoju takich optantów niemieckich, którzy wezwania otrzymali i którzy wyraźnie uprawiają sprzeciw legalnym zarządzeniom władz polskich.

Premjer i minister spraw wewnętrznych stwierdzili, że doniesienia urzędowe potwierdzają relacje delegatów i zapewnili ich, że władze polskie wykonają całkowicie leżący na nich obowiązek i że odnośni wojewodowie dostali najświeższe wskazówki w tym celu, ażeby wszyscy optanci niemieccy, którzy wezwania otrzymali i prolongat nie uzyskali, istotnie Polskę opuścili zgodnie z konwencją wiedeńską.

Lot Warszawa-Kopenhaga odbył się w 7 godzinach.

Kopenhaga, 16. 8. PAT. Pierwszy lot komunikcyj powietrznej Warszawa—Kopenhaga, który nastąpił w sobotę, trwał mimo przeciwnego wiatru 7 godzin. Lot Warszawa—Puck, odbyto na 6-osobowym aeroplanie, a lot Puck—Kopenhaga na trzymotorowym hydroplanie. Przelecieli nim dyrektor departamentu Min. Kol. p. Moskwa, oraz dyrektor polskiego Lloydu p. Zuchowski i p. Weygant. Na lotnisku w Kopenhadze oczekiwali pos. Rozwadowski, posłowie francuski i brazylijski, przedstawiciele rządu, marynarki, lotnictwa wojskowego, cywilnego oraz prasy.

Rozszerzenie kompetencyj wojewody pomorskiego.

Zarządzenia władz centralnych mogą być wstrzymane.

Warszawa. Rada Ministrów uchwaliła specjalne uprawnienia dla wojewody pomorskiego, takie same, jakie posiadają wojewodowie ziem wschodnich. Uprawnienia te dotyczą niewprowadzania w życie zarządzeń władz centralnych, które wojewoda uważa za niewłaściwe. W takim wypadku musi wojewoda przedstawić ministerstwu spraw wewnętrznych, dlaczego rozporządzenie wstrzymał. Uprawnienia te nie dotyczą rozporządzeń władz sądowych i wojskowych.

Koronacja obrazu Matki Boskiej w Piekarach.

Katowice, 16. 8. PAT. Wczoraj, w dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej, przy udziale wszystkich warstw ludności odbyła się koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej w Piekarach. Około godz. 8-mej zebrali się w kościele w Wielkich Piekarach przedstawiciele władz wojewódzkich i miejscowych oraz poszczególnych miast górnośląskich z p. wojewodą Bilskim na czele. Po utworzeniu się olbrzymiej procesji księża wynieśli z kościoła cudowny obraz Matki Boskiej, poczem kolejno nosili go włościanie i górnicy w swoich charakterystycznych strojach. Gdy procesja z obrazem przybyła na górę Kalwarję i obraz złożony został na ołtarzu, koronacji jego dokonał J. E. nuncjusz apostolski msgr. Lauri, który odczytał dekret Ojca św. W czasie koronacji kompanja honorowa żołnierzy oddała trzy salwy karabinowe. Jednocześnie dały się słyszeć strzały z moździerzy. Sumę pontyfikalną celebrował ks. biskup Ryx. Po sumie dłuższe kazanie wygłosił ks. biskup Nowak. Uroczystości koronacyjne zakończono odśpiewaniem Te Deum oraz pieśnią „Boże coś Polskę". W uroczystości, która prócz podniosłego charakteru religijnego miała również wielkie znaczenie narodowe dla całego Śląska wzięło udział około 300 tysięcy ludzi.

na być może Bydgoszcz. Rada Miejska i Magistrat nie pożałuja wobec tego subwencji, jaką sokolstwu tutejszemu udzieliły.

Dzielnica pomorska wystawiła razem około 170 druhów i druhen.

Sokołom tutejszym, którzy w niedzielę zwiedzili Nalewki, podpadło, że żydowscy rzemieślnicy przy święcie otwarcie w swoich warsztatach pracowali. Widocznie spoczynek niedzielny ich nie obowiązuje.

Stinnes płaci robotników akcjami.

Berlin, 16. 8. PAT. Nie mogąc spłacić swoim robotnikom należnych zarobków dr. Edmund Stinnes ofiarował im akcje przedsiębiorstwa automobilowego Aga. Robotnicy dotychczas propozycji tej nie przyjęli.

Uczczenie Reymonta.

Wierzchosławice, 16. 8. PAT. Odbyły się tu uroczystości na cześć tegorocznego laureata Nobla Władysława Stanisława Reymonta, urządzone przez lud polski. W uroczystościach wzięło udział około 15 tysięcy włościan ze wszystkich dzielnic Rzplitej. Rząd reprezentował minister Stanisław Grabski. Poszczególne delegacje złożyły W. Reymontowi cenne dary. Po ukończeniu obchodu i spożyciu posiłku rozpoczeła się na błoniach wierzchosławickich zabawa ludowa.

Pątnicy polscy u Papieża.

Rzym, 16. 8. PAT. Dziś rano papież przyjął na zbiorowem posłuchaniu pielgrzymów polskich i czechosłowackich.

Sprawa wręczenia odpowiedzi francuskiej.

Berlin, 16. 8. PAT. „Lokalanzeiger" donosi, że według ostatnich wiadomości wręczenie odpowiedzi Brianda dozna kilkudniowego opóźnienia. Kanclerz Luther i minister spraw zagr. Stresemann opuścili wczoraj Berlin. Mają oni powrócić zaraz po nadejściu noty.

Nowe narzędzia . . . pokoju.

Berlin, 16. 8. PAT. „Vossische Zeitung" donosi z Paryża, że francuzi używają w Marokko nowych karabinów, dających 50 strzałów bez potrzeby zmiany magazynu.

Tysiąclecie Chorwacji.

Zagrzeb, 16. 8. PAT. Wczoraj obchodzono tu uroczyście tysiąclecie królestwa chorwackiego. Na uroczystość tę przybyło z całego kraju około 150 tysięcy osób. W uroczystości wzięli udział król, królowa, oraz członkowie rządu.

Reorganizacja policji politycznej.

W związku z wprowadzeniem zmian organizacyjnych w policji politycznej, do pomocy w tej sprawie naczelnikowi wydziału V komendy głównej policji państwowej, p. Swolkieniowi, delegowano p. Ignacego Bieleckiego, dotychczasowego kierownika ekspozytury II komisarjatu rządu na m. st. Warszawę.

Walka na granicy polsko-niemieckiej z przemytnikami.

Ze Szczecina donoszą: Na polsko-niemieckiej granicy doszło do krwawej walki pomiędzy niemiecką strażą pograniczną a przemytnikami. Jeden z przemytników został ciężko zraniony, poczem trzej pozostali poddali się.

Prasa francuska o wywiadzie min. Skrzyńskiego.

Paryż, 16. 8. (PAT) Prasa tutejsza przepełniona jest komentarzami do udzielonego przez min. Skrzyńskiego wywiadu prasie francuskiej. Ton tych komentarzy jest nader życzliwy. Wiele dzienników podkreśla oświądczenie p. ministra, że w razie zaatakowania Francji przez Niemcy, Polska pierwsza przybędzie jej z pomocą.

Min. Skrzyński w Warszawie.

Paryż, 16. 8. (PAT) Wczoraj odjechał do Warszawy p. min. Skrzyński. Tym samym pociągiem wyjechał do kraju na urlop ambasador Chłapowski, którego zastępować będzie w charakterze charges d' affaires radca ambasady p. Szembek.

Polska będzie uczestniczyła w przyszłej konferencji Brukselskiej.

Utorowanie drogi do spotkania się ze Stresemannem.

Londyn (tel. wł. „Dziennika Bydgoskiego"). Ostatni dzień swego pobytu spełnił Briand na śniadaniu, wydanem przez ambasadora francuskiego de Fleurian, które trwało od godziny 1½ do godziny 3-ej. Przedpołudnie, wypełnione pracą ekspertów prawnicz. zajętych korygawaniem niektórych ustępów noty, spędził Briand z Chamberlainem. Briand podjął raz jeszcze próbę nakłonienia Chamberlaina, aby ze względu na ważną rolę, jaką Polska odgrywa na wschodzie i ze względu na grożące jej niebezpieczeństwo inwazji bolszewickiej i niemieckiej, spowodował swój rząd do przejęcia gwarancji nad układami arbitrażowemi, które Niemcy zamierzają zawrzeć z Polską i Czechosłowacją. Chamberlain, wychodzący ze stanowiska, iż zagwarantowanie granic zachodnich stanowi dostateczną pewność utrzymania pokoju europejskiego, przychylił się do zdania Brianda, że przejęcie gwarancji co do układów tych przez Francję może być bardzo korzystne i wyraził **zgodę na zaproszenie Polski i Czechosłowacji do Brukseli** gdzie ma odbyć się międzykoaliancka konferencja w sprawie paktu bezpieczeństwa. **Czy i Niemcy** uczestniczyć będą w tej konferencji, zależeć to będzie od odpowiedzi, jaką dadzą na ustalone przez Brianda i Chamberlaina notę. Nota ta, podana w środę do wiadomości rządu belgijskiego i włoskiego, doręczona będzie zapewne 15 sierpnia ambasadorowi Hoeschowi. Jest ona utrzymana w tonie pojednawczym i daje możność zapoczątkowania narad werbalnych.

Według informacji, zasięgniętych już po wyjeździe Brianda z Foreign Office, dojdzie zapewne najpierw do konferencji ekspertów najbardziej zainteresowanych mocarstw, a zatem Niemiec, Francji i Anglji.

Wielką wagę przypisują pisma tutejsze do spotkania się Brianda z ambasadorem Honghtonem, doskonałym znawcą stosunków niemieckich. Honghton pełnił jak wiadomo przed swym przyjazdem do Londynu funkcje ambasadora w Berlinie i miał możność nawiązania tam stosunków, utrzymywanych po dziś dzień z Londynu. Powszechnie przypuszczają, że Briand uległ tylko na mowom Honghtona i wyraził zgodę na przywołanie czy to do Genewy czy do Brukseli przedstawiciela rządu niemieckiego na wstępne pertraktacje w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Spotkanie się Brianda z Baldwinem było niezmiernie serdeczne ale krótkie, krótsze znacznie, aniżeli spotkanie z Churchilem, z którym Briand miał szerszą możność zamienienia kilku zdań podczas śniadania u ambasadora de Fleurian.

Wczoraj, w czwartek — odbyła się tu narada ministrów. Chamberlain referował o przebiegu swych rokowań z Briandem i dawał odpowiedzi na różne stawiane mu przez ministrów pytania.

Jak zabezpieczyć Europę przed rozbojem ze strony Niemiec.

Wiedeń, 13. 8. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Urzędowy komunikat w sprawie rokowań Brianda z Chamberlainem dobrze poinformowane koła angielskie zaopatrują w następujące komentarze: Odpowiedź na notę niemiecką przyjętą przez obu ministrów uznaje na wstępie dobrą wolę Niemiec do osiągnięcia porozumienia w sprawie paktu bezpieczeństwa. Dalej powiedziane jest w odpowiedzi, że sprzymierzeńcy nie mogą przyznać Niemcom specjalnych warunków i zgodzić się na ich zastrzeżenia w sprawie wstąpienia do Ligi Narodów. Odpowiedź wskazuje następnie na to, że ani układ o bezpieczeństwie, ani traktaty arbitrażowe nie mogą żadną miarą zmieniać istniejących traktatów a w szczególności traktatu wersalskiego. Ze strony angielskiej stwierdzono, że między Anglją i Francją we wszystkich ważniejszych punktach osiągnięte zostało pełne porozumienie. Co do propozycji, które sprzymierzeńcy mają uczynić przy spotkaniu się z niemieckimi mężami stanu w sprawie treści układu o bezpieczeństwie, to propozycje te nie będą miały charakteru projektu obowiązującego. Projekt niemiecki i projekt sprzymierzeńców będą równouprawnione i służyć będą za punkt wyjścia do rokowań. Dalej ze strony angielskiej zaznaczono, że najważniejsza dla Anglji sprawa — kiedy zachodzi dla niej wypadek gwarancji na podstawie paktu gwarancyjnego — została załatwiona w ten sposób, że w razie **naruszenie paktu** in flagranti rozstrzyga rząd angielski na wezwanie państwa, na szkodę którego naruszenie paktu nastąpiło, według swego swobodnego uznania, czy udzielić pomocy związkowej, wypływającej z charakteru członka Ligi Narodów czy też nie. Jeżeli według poglądu angielskiego nie zaszło naruszenie in flagranti, wówczas rząd angielski poprosi Radę Ligi Narodów o stwierdzenie, czy Anglja jest zobowiązana udzielić pomocy. Wpływ tej definicji o casus foederis na sprawy wschodnie komentują w ten sposób, że Francja będzie mogła rozstrzygnąć, czy nastąpiło naruszenie in flagranti traktatów arbitrażowych zawartych między Niemcami a jednym z ich sąsiadów wschodnich. Anglja zastrzega sobie podobnie, jak w wypadku naruszenia granic zachodnich prawo swobodnego rozstrzygnięcia czy istnieje zgodność z Francją co do poglądów na naruszenie in flagranti wschodn. traktatów arbitrażowych. Jeżeli Anglja przyłączy się do poglądu francuskiego, to Francja będzie uprawniona bez naruszenia postanowień paktu przekroczyć zdemobilizowaną strefę nadreńską, jeżeli natomiast Anglja nie zgodzi się na pogląd Francji w sprawie naruszenia traktatów arbitrażowych in flagranti, to tem samem odmówi zgody na przemarsz Francji przez strefę nadreńską. Jeżeli — kończy dziennik wiedeński — Francja nie uwzględni tego sprzeciwu, to Anglja po stronie Niemiec pomoże do utrzymania nietykalności strefy nadreńskiej.

Pracownicy umysłowi żądają zapomóg dla bezrobotnych.

W czwartek ub. minister pracy i opieki społecznej przyjął delegację związków zawodowych. Delegaci zwrócili się do ministra Sokala o wznowienie wypłaty zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych w ośrodkach bezrobocia, pominiętych przy ostatniej wypłacie zapomóg. Zaznaczyć należy, iż zasiłki te wstrzymano w tak wielkich miastach przemysłowo—handlowych jak Kraków. Lwów, Zagłębie naftowe no i w Bydgoszczy.

W odpowiedzi na to min. Sokal zapewnił przedstawicieli centr. organizacji zw. zawodowych pracowników umysłowych, iż niezwłocznie zajmie się tą sprawą, celem przyśpieszenia wypłaty zapomóg.

Krwawi zbrodniarze komunistyczni przed sądem.

Schwytani po walce z policją na ulicach Warszawy dnia 17 lipca bandyci komunistyczni — Hübner, Rutkowski i Kniewski — przebywają nadal w szpitalu więzienym przy ul. Dzielnej nr. 24.

Stan zdrowia całej trójki naogół uległ już znacznemu polepszeniu. Kniewski jest prawie zdrów. Rutkowskiemu rany również się goją. Hübner, po wyjęciu mu kuli z uda, przychodzi z każdym dniem coraz więcej do zdrowia. Siły rekonwalescentów zezwalają im na opuszczenie łóżek na krótki czas, w którym trójka zażywa spaceru.

Termin rozprawy sądowej, na których zostało powołanych 33-ch świadków, został ze względu na konieczność zupełnego wyzdrowienia bandytów przesunięty na dzień 1 września roku bieżącego.

Szajka szpiegowska pod kluczem.

Z Wilna donoszą: w noc z dnia 10 na 11 banda szpiegowska usiłowała przekroczyć granicę, gdzie została przez straż graniczną aresztowana. Znaleziono przy nich bardzo cenny materjał, jak rysunki poszczególnych objektów, wojskowych oraz rozplanowanie strażnic. U jednego z aresztowanych znaleziono zaszyte w czapce dokumenty i mapę wojskową.

Zeznanie dywersanta w obliczu śmierci.
Bolszewicy zrobili go zbrodniarzem.

Jak donoszą z Białegostoku został rozstrzelany z wyroku sądu w Wołkowysku niejaki Andrzej Buljanowski, skazany na karę śmierci za napady dywersyjne. Przed wyprowadzeniem go na plac stracenia, skazany wśród objawów skruchy zeznał, że jest ofiarą agentów ościennego państwa, którzy podburzali go do napadów, upijając wódką. Buljanowski ma na swojem sumieniu kilka morderstw i kilkanaście rabunków. Ponieważ Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił prośbę o ułaskawienie, wyrok został wykonany.

Przed utworzeniem wielkiego syndykatu rolniczego na Wielkopolskę.

Doniosła fuzja dwóch wielkich instytucyj rolniczo-handlowych. — Rozpoczęto rokowania między Patronatem Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych a Zjednoczeniem Producentów Rolnych.

„Dziennik Poznański" donosi: Jak nas informują, podjęte zostały na nowo, prowadzone przed dwoma laty pertraktacje pomiędzy patronatem Związku Spółdzielni Zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu a Zjednoczeniem Producentów Rolnych w celu sfuzjonowania Wydziału Handlowego Zjedn. Prod. Rolnych ze związkowemi spółdzielniami i centralami handlowemi.

Wysunięte zostały nowe zupełnie warunki i podstawy pertraktacyj, odpowiadające powadze i znaczeniu obu kontrahentów tak, że spodziewać się należy, iż tym razem rokowania doprowadzą do pomyślnego rezultatu. Biorąc pod uwagę konieczność konsolidacji życia gospodarczego w Wielkopolsce, wiadomość tę przyjąć należy z żywem zadowoleniem. Znane są trudności, z jakiemi walczą dziś spółdzielnie handlowe, między innemi wskutek nieskoordynowanej współpracy, przeto połączenie ich w jedną organizacyjną całość, tak w Poznaniu jak na prowincji, musiałoby podnieść ogromnie ich siłę i ożywić całą działalność. Jednem słowem, o ile pogłoska się sprawdzi, rolnictwo wielkopolskie stanie wobec nowych możliwości rozwoju, bo fuzja organizacji rolniczo-handlowych niezawodnie pociągnie za sobą i organizacje zawodowo-rolnicze, co prowadziłoby do stworzenia potężnego syndykatu rolniczego na Wielkopolskę, zdolnego do kierowania rolnictwem w myśl jego potrzeb i życzeń.

Życzyć by należało, aby to nastąpiło jak najprędzej.

Sadoul się wykręcił.

Paryż, 16. 8. PAT. Śledztwo przeciwko Sadoulowi, oskarżonemu o to, że podczas swego pobytu w Rosji sowieckiej prowadził propagandę komunistyczną i antyfrancuską, zostało przerwane, ponieważ Francja w czasie krytycznym nie znajdowała się w stanie wojny z Rosją, wobec czego nie może być mowy o porozumieniu się Sadoula z wrogiem.

Katastrofa w wytwórni filmów.
Cztery artystki i dyrektor spłonęli żywcem.

Warszawa, 13. 8. W Ostheim pod Wiesbadenem nastąpiła eksplozja w wytwórni filmów. Cztery artystki spaliły się żywcem. Właściciela fabryki w beznadziejnym stanie odwieziono

Pan Minister Sprawiedliwości mianował mnie
NOTARJUSZEM (14506)
Dr. Gabryel Tadeusz Manstein-Henner
Adwokat i Notarjusz
w SZUBINIE, ul. Kościuszki 12, telefon 14.

Smutne rozważanie.

Morderca wywiadowcy Cechnowskiego poszedł w zaświaty, dosięgła go karzaca dłoń sprawiedliwości. Samo wykonanie wszakże wyroku i towarzyszace mu okoliczności nasuwają pewne rozważania. Według obszernych opisów dziennikarskich skazaniec oddał Bogu ducha na podwórzu więziennem „Brygidek" przy ul. Kazimierzowskiej we Lwowie, położony trupem strzałami ośmiu żołnierzy pod komendą drugiego porucznika, którzy na ochotnika zgłosili się... („Wiek Nowy" z 8 sierpnia).

Przy egzekucji znalazł się trybunał orzekający, obrońcy Botwina, garstka dziennikarzy, urzędników policyjnych. Tym razem nie dopuszczono publiczności. „Z rozbitej pięciu kulami czaszki — notuje „Rzeczpospolita" — tryska krwawo-żółta fontanna. Bez jęku, bez drgnienia wali się ciężko twarzą na ziemię. Strzały zdruzgotały doszczętnie tył głowy. Mózg rozprysł się na siennik, ziemię i krzesło. Obok ciała kałuża krwi. Przyszli posługacze i złożyli trupa do drewnianej skrzyni"...

Tylko tyle...

I inne organy nie zapomniały o drastycznych, drażniących nerwy obrazkach, stopniując grozę za pomocą odpowiedniego wzmacniania wrażeń. Nie przepuszczono rozmaitych szczegółów, podkreślano niereligijność straconego, który nie chciał przyjąć ostatniej pociechy z ust rabina Freunda, nie pominięto nawet paki czy trumny, przygotowanej na pomieszczenie zwłok. Jakiś sadyzm nieopatrzny dyszał z emocji i przesączał się niewątpliwie w umysły czytelników.

Warszawski „Robotnik" (7 sierpnia) podając telegraficzną wiadomość o rozstrzelaniu zaopatrzył ją uwagą, że Botwina zgładzono w trzy godziny po zapadnięciu wyroku. Z podobnym pośpiechem wysyłano skazańców na tamten świat tylko w czasie wojny lub stanu wojennego. Szybkość taka „może tylko wywołać nadzwyczajne domysły i przypuszczenia, a przedewszystkiem najwyższe zdumienie"...

Koroną wszakże wszystkiego jest rewelacja gazety żydowskiej „Nasz Przegląd" (7 sierpień). Oto, adwokat zasadzonego, dr. Akser, prosił przewodniczącego trybunału, aby wystosował prośbę o ułaskawienie jego klienta. Podanie uzasadniał okolicznością, że również „P. P. S. wykonywała zamachy na prowokatorów. Jest to ta sama polska partja socjalistyczna, z której szeregu wyszedł marszałek Józef Piłsudski i prezydent Wojciechowski"...

Chyba wystarczy...

Przedewszystkiem już odbiła ostatnia chwila **zaniechania raz na zawsze użycia wojska do celów egzekucyjnych.** O ile kara taka ma być odwetem i środkiem odstraszającym, niech jej wymiar spocznie w rękach czarnego mistrza, rakarza ludzkiego, a nie obciąża młodzieży, powołanej pod sztandary, celem spełnienia narodowego obowiązku. Wszelkie nawoływania dotychczasowe padły w głuszę, aczkolwiek rzecz sama bije w oczy i jest nieodzownością naglącą. Dotychczas jednak słyszało się, że władze wojskowe wyznaczały poprostu oddział egzekucyjny, a obecnie zgłosili się synowie Marsa „na ochotnika". I ta nadzwyczajność niema zaiste woni pociągającej. Co innego, gdy żołnierz pod wpływem karności robi, co mu każą i robić musi, aby nie zwichnął ducha instytucji, co innego zupełnie, kiedy z amatorstwa podejmuje się rzemiosła, dalekiego od przyświecających mu zadań i przeznaczeń. Naprawdę, gorliwość w tym wypadku nie da pogodzić się z poczuciem rycerskości, odwagi wobec jednostki bezbronnej, spartej kurczem drgawek przedśmiertelnych, splamionej krwią morderczą . . .

Dobrze stało się, że wyjątkowo przynajmniej nie dopuszczono gapiów i widowisko ograniczono jako tako. Lecz ta część prasy, która dla podlechtania znieczulonych czytelników obdarzyła ich jakby wycinkami z paryskiego teatru Guignol, nakładając na nie jeszcze jaskrawsze i bardziej krzyczące barwy, przyczyniła się do obniżenia i tak niskich dzisiejszych nastrojów, przynosząc pokarm zatruty i zupełnie zbędny. Chcący niechcący w tych specjalna sadza nakreślonych okropnościach, Botwin trzymający się dobrze i wołający na sekundę przed śmiercią: „precz z burżuazją, niech żyje rewolucja socjalna!" wygląda jak bojownik hartowny, spędzony na manowce obłakania przez czarcia dłoń agitatorów, ale sam ideowiec, sam działacz z przekonania gorącego. Nie oddaje się przysługi nikomu, najmniej prawdzie, uzmysławianiem pewnych scen gwoli liczenia się ze wyrodnieniem i chorem ciekawstwem rzesz, owszem rozpętuje się w nich drzemiące, utajone, zepsute pierwiastki i odruchy współczucia. Nie do darowania jednak są zestawienia użyte przez obrońcę skazańca. Sofistyczne wmieszanie osoby prezydenta państwa i pozbawienie jego ongi przynależności do P. P. S. na płaszczyźnie, odpowiadającej czynowi skazańców, jest posunięciem niezmiernie zuchwałem, świadczącem, że krecią robotę, dążąca do unicestwienia naszej działalności sprowadza się do równego mianownika z poczynaniami, które szły do wyzwolenia nas z kajdan! . . . Nie anarchista, nie fanatyk, nie sekciarz, tylko prawnik w todze obrońcy idzie z oryginalną tezą przed sąd polski, aby ocalić szaleńca! Powiedzmy szczerze: takie zuchwalstwo rozpleniać się może na gruncie naszym, na gruncie przesiąkniętym brakiem poszanowania władzy, ładu i porządku społecznego. Rozprawa Botwina, pchniętego do gwałtu przez Moskwę, przyniosła pewne pouczenia. Ona daje prasie wskazania, że wszelkie urządzanie kinematografu z wydarzenia tragicznego cuchnie niesmacznie, a społeczeństwo nagina do konieczności dzwonienia na alarm, aby nie powtórzyło się rzucanie przędzy myśli, uwitych na wrzecionie palestrantów w rodzaju adwokaciny lwowskiego.

w. k.

Sprawa przystąpienia Niemców do Ligi Narodów.

Paryż, 18. 8. (PAT). Specjalny korespondent Petit Parisien w Londynie podkreśla, iż w sprawie wstąpienia Rzeszy do Ligi Narodów, między Briandem a Chamberlainem nastąpiło zupełne porozumienie w tym sensie, ż Niemcy wejść mogą do Ligi Narodów na wspólnych dla wszystkich warunkach bez żadnego uprzywilejowania. Jeżeli prośba Niemiec wpłynie przed wrześniem to przyjęcie ich do Ligi Narodów będzie prowizoryczne z tem fomalnem zastrzeżeniem, że stanie się ono ostatecznem dopiero wtedy, gdy Niemcy w sposób zadawalający spełnią swe zobowiązania w dziedzinie rozbrojenia. Z drugiej strony Londyn dopuszcza możliwość zastosowania sankcji również w odniesieniu do zobowiązań odszkodowawczych. Korespondent Matina podaje, że w sprawie **wschodnich traktatów arbitrażowych** formuła, mająca najwięcej szans przyjęcia polega na tem, że traktaty zostaną oddane pod **wspólną gwarancję Francji i Ligi Narodów,** której oczywiście będą przedstawione. Współpracownik Journala pisze, iż Francja usiłuje podtrzymać swe prawo **przyjścia z pomocą** swoim **wschodnim sojusznikom** na wypadek, gdyby stali się oni ofiarą **niesprowokowanego napadu Niemiec,** zgadza się jednak czekać na orzeczenie Rady Ligi Narodów, czy agresja polega jedynie na stanie groźby, o ile tylko naturalnie Niemcy zaniechają niezwłocznie wszelkich przygotowań wojennych. W **sprawie Nadrenji** podtrzymujemy — zaznacza dalej korespondent — nasze prawo podjęcia natychmiast wszelkich potrzebnych zarządzeń na wypadek, gdyby Niemcy w sposób oczywisty przekroczyły postanowienia art. 42 i 43 traktatu wersalskiego, jednak Briand zapewnił Chamberlaina, że Francja nie będzie korzystała z drobnych incydentów. W sprawie art. 19 paktu Ligi nie dopuścimy, by Niemcy za warunek swego wstąpienia do Ligi Narodów lub podpisania układu o bezpieczeństwie stawiały rewizję traktatu. Petit Parisien podkreśla szybkość, z jaką usunięte zostały różnice pomiędzy zapatrywaniami Anglji i Francji. L'Ouvre pisze, że ententa jest bardziej serdeczną, bardziej realną. Gaulois pisze: entente cordiale jest żywą rzeczywistością i czynnikiem pokoju europejskiego.

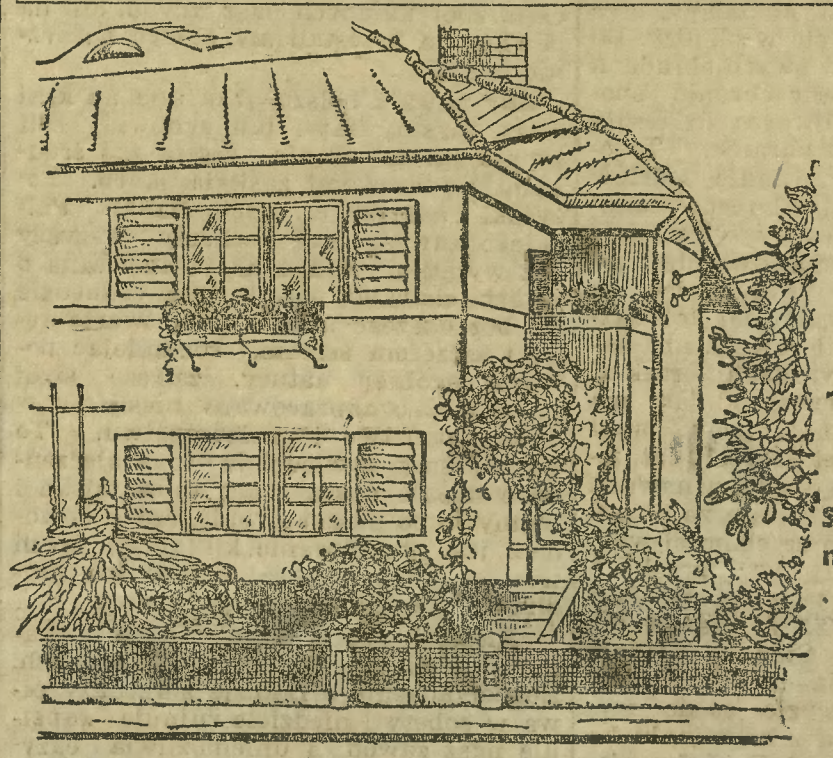

Sensacyjne podwójne morderstwo na Śląsku niemieckim.

W Bischofswalde na Śląsku niem. zamordowany został 60-letni prof. uniw. Rosen, brat b. niemieckiego ministra Rzeszy. Równocześnie zabito bawiącego u niego gościa. Mordercą jest technik budowlany Standtke, z Prus Wschodnich, którego policja już pochwyciła wraz z żoną, gdy udawał się w podróż w swe ojczyste strony do Prus Wschodnich. Motywem morderstwa była chęć prędkiego odziedziczenia znacznego majątku po ofierze prof. Rosena.

Obraz nasz podaje podobiznę zamordowanego prof. Rosena, oraz willę w której dokonano morderstwa.

Bajczarskie wiadomości PAT'a.

Konstantynopol, 13. 8. (PAT). Donoszą, że prezydent republiki Mustafa Kemal Pasza rozwiódł się dnia 5. bm. z żoną Cuchaki Rade Latife za wzajemnem porozumieniem.

St. Brandowski. 100

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

Na widok swego dawnego urzędnika twarz Baumanna wypogodziła się, a nawet znać na niej było jakby niespodziewaną uciechę.

— Czemuż pan wtedy tak zniknął z Poznania? I skąd się pan tu niespodzianie znowu bierze?

— Byłem w Ameryce — rzekł ze smutnym uśmiechem Karge.

— O! Pocóżeś pan tam jeździł, bez pożegnania się, bez znaku życia o sobie?

— Chciałem przez noc zostać bogaczem.

— Du mein Gott! Toć już tysiąc nocy upłynęło i pan mi wcale na amerykańskiego miljonera nie wygląda.

— Idę od Arnswalde pieszo.

— A czemuż nie koleją?

— Nie miałem już pieniędzy.

— A na drogę do Ameryki pan miałeś pieniądze? Ale chciałbym przedewszystkiem wiedzieć, czemu pan wyjechałeś z Poznania, jak defraudant, jak złodziej zupełnie!

— Tak się okoliczności złożyły. Nie mówmy lepiej o tem, panie Baumann. Stało się głupstwo, wielkie głupstwo. Już je odżałowałem i drugi raz czegoś podobnego nie zrobię.

— Ależ ja panu zawsze mówiłem, że w Ameryce bez pieniędzy niema co robić.

— Ja miałem skromny kapitalik, ale wszystko straciłem.

— W jaki sposób?

— Bo zamiast po przybyciu do Ameryki trochę tam posiedzieć i obznajomić się z tamtejszymi stosunkami, ja z miejsca zabrałem się do robienia wielkich interesów.

— I z miejsca pana oporządzono?

Karge kiwnął potakująco głową.

— Ja sam się oporządziłem, ale niebrak było i takich, którzy mi do tego dopomogli. Chciałem potem znaleść pracę, aby tylko do Europy nie wracać, ale prześladował mnie jakiś fatalizm. Rok byłem bez posady, a gdy nareszcie w Minnesota dostałem posadę w tartaku braci Pearson, tartak w tydzień później się spalił i musiałem znowu wędrować dalej.

— A dlaczegóż pan do Europy nie chciałeś wracać? Albo to źle panu było w Poznaniu?

— I owszem. Nieraz z tęsknotą wspominałem kantor pański i te spokojne czasy, jakie w nim przeżyłem.

— Jeśli pan szuka zajęcia, to ja mogę pana na dawnych warunkach przyjąć znów do mego kantoru.

Blada, wygłodzona twarz Kargego, na tę propozycję Baumanna aż pokraśniała z radości.

— Panie Baumann — rzekł wzruszony — będę panu służył jak pies, będę szuftował od rana do nocy, a pan wie przecież, że ja umiem pracować.

— Wiem, bom patrzał na to. Kiedy pan chce zacząć?

— Choćby natychmiast.

— Powiedzmy od jutra. Przecie musi się pan oporządzić trochę i bodaj jedną noc wypocząć.

— Oporządzić się będzie trudno, bo niemam zaco.

— Owszem, pan ma u mnie depozyt.

— Jaki?

— Uciekłeś pan odemnie i z Poznania wogóle dnia 22 maja. Należy się panu zatem płaca za trzy tygodnie, to jest siedemdziesiąt pięć marek.

— Ależ ja niemam prawa do tej płacy, skoro samowolnie i bez wypowiedzenia stanowisko moje opuściłem.

— Ściśle rzecz biorąc, to te siedemdziesiąt pięć marek powinny panu przepaść jako penale. No, ja sobie jednak tak tę rzecz wyrozumował, że pan zachorzał niespodzianie, co nawet tak być musiało, bo przy zdrowym rozumie nie uciekałbyś pan po nocy z tak dobrej jak u mnie posady.

Po tych słowach Baumann wyliczył pieniądze Kargemu, a oprócz tego wyjął ze szafy przewiązane sznurkiem i starannie opieczętowane pudełko od cygar.

— To, co jest w tym pudełku, znalazłem po pańskim wyjeździe w szufladzie pańskiego biurka. Cygarniczka, banknot pięciomarkowy, spinki do mankietów i te dwie obrączki ślubne.

Karge, ujrzawszy dwie złote obrączki w rękach Baumanna, pobladł trochę.

— Panie Baumann, chciałem się pana zapytać,...

Dalej nie mógł mówić, bo głos ugrzązł mu w gardle.

— Cóż takiego?

— Czy pan niewie, co się dzieje z moją dawną narzeczoną?

— Z Mary?

Karge skinął potakująco głową. Był pewny, że hrabia Preuss rozgłosił wszystkim, jak to on za Judaszowy grosz sprzedał własną narzeczoną, naco Preuss miał nawet pisemny dowód w ręku. Ogarniał go więc na samą myśl o tem wstyd okropny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

List z Anglji.

Budżet angielski i komisja oszczędnościowa. — Opowiadanie pani Snowden o wzorowej szkole bolszewickiej. — Międzynarodowy kongres więzienny. — Ważna jego uchwała. — Projektowane Centralne Biuro Policyjne. — Rozprawa ze złodziejem kieszonkowym w Londynie.

Londyn, w sierpniu.

Ponieważ wydatki ciągle rosną, a podatków podnosić już niepodobna, więc Izba Gmin wybrała komisję do zbadania, jakie można byłoby zaprowadzić oszczędności. Budżet Anglji wynosił przed wojną 205 000 000 funtów. Teraźniejszy zaś, powojenny, wzrósł do 800 000 000 funtów, czyli prawie czterokrotnie się powiększył. Wybrano do komisji najoszczędniejszych posłów, to jest tych, którzy zawsze przy każdej pozycji budżetu starali się ją obniżyć. Teraz komisja po kilkomiesięcznej pracy przedłożyła swe sprawozdanie. Wykreślała bezwzględnie wszystko, co uważała za zbyteczne i okazało się, że według jej najsurowszych postanowień, można byłoby zaoszczędzić 11 000 000 funtów! Marny rezultat. —

Pani **Snowden** była przed wojną kilka lat guwernantką w Rosji, a że miała talent do języków, więc się nauczyła mówić po rosyjsku. Przed kilku miesiącami udało się jej wkręcić do deputacji kobiecej, wysłanej z ramienia Trade Unionów do Rosji. Z oburzeniem opowiada o tem, co widziała, jakkolwiek tej deputacji starano się pokazywać najpiękniejsze strony życia rosyjskiego. „Wprowadzono nas — opowiada — do wzorowej szkoły bolszewickiej, gdzie powitał nas jakiś piętnastoletni chłopiec mową, w której podeptał z błotem wszystkie te zasady, które my uważamy za święte. Więc najprzód mówił, że tylko burżuje wymyślili, iż należy dotrzymywać słowa, płacić długi, wypełniać swe zobowiązania. Człowiek powinien być zawsze wolnym, i żadne więzy nie mogą go krępować. Więc mąż nie powinien być wiernym żonie, a żona mężowi, bo to jest przeciw naturze. Tylko burżuje wymyślili wierność małżeńską. Ani pies, ani ogier, ani buhaj nie dochowują wierności. Dla czegoż człowiek miałby być więcej od nich skrępowany. Ogromnie przykro było słuchać, że chłopiec piętnastoletni mówił takie zdrożności.

Po tem powitaniu rozeszli się goście po ogrodzie. W tem, gdy p. Snowden przechodziła koło jakiegoś kasztana, zerwało się kilkunastu chłopców z ziemi i podbiegło do niej z zapytaniem, czy już w Anglji wyrżnięto wszystkich burżujów, czy też jeszcze jest ich choć trochę do mordowania? Odpowiedziała z oburzeniem, że w Anglji nie mordują nikogo. „A przecież zarzynacie woły, cielęta i kury," — krzyknęły za nią te ludzkie potwory. — Jaka to straszna zaraza rozejdzie się po Europie, kiedy nadejdzie ta chwila, że państwa europejskie otworzą swe granice dla tych przewróconych głów i wynaturzonych serc!" —

Międzynarodowy **Kongres więzienny** powziął bardzo ważną uchwałę, która przyniesie sporo pożytku, jeźli ją rządy mocarstw zaakceptują. Dzisiejsza praktyka jest taka: Jeżeli naprzykład jakiś zbrodniarz ucieknie dajmy na to ze Szwajcarji do Włoch, naówczas władza sądowa szwajcarska zawiadamia o tem szwajcarskie ministerjum spraw zewnętrznych i prosi je, aby skłoniło władze włoskie do ścigania tego zbrodniarza i aresztowania. Szwajcarskie Ministerstwo Spraw Zewnętrznych wysyła pismo do szwajcarskiego posła w Rzymie i opisuje w niem całą tę sprawę. Szwajcarski poseł wystosowuje odpowiednie pismo do włoskiego ministerstwa spraw zewnętrznych; to ostatnie ministerstwo zawiadamia włoskie ministerjum spraw wewnętrznych o tem, że taki komunikat otrzymało ze Szwajcarji; na skutek tego włoskie ministerjum spraw wewnętrznych poleca włoskiej policji poszukiwanie tego zbrodniarza i aresztowanie go. Jeżeli wszystkie te władze bardzo będą się spieszyły, to nim włoska policja otrzyma polecenie ścigania tego zbrodniarza, ubiegnie 3 miesiące; jeżeli zaś nie będą się spieszyły, to ubiegnie rok. A tymczasem zbrodniarz opuści Włochy i przeniesie się dajmy na to do Hiszpanji, gdzie go nikt ścigać nie będzie. Owóż kongres, aby temu zapobiedz uchwalił, że każde państwo ma utworzyć u siebie Centralne Biuro Policji i odtąd ma być taki proceder: Zbrodniarz ucieka dajmy na to z więzienia polskiego i zmyka za granicę. Władza więzienna zawiadamia o tem miejscową policję, a ta niezwłocznie donosi o tem do Centralnego Biura Policyjnego wszystkich państw Europy. Centralne Biura Policyjne nakazują wszystkim swoim organom policyjnym szukać bezzwłocznie tego zbrodniarza i nim minie 24 godzin jest on już zaaresztowany w którejś z sąsiednich Republik. Dalsza procedura co do wydania tego zbrodniarza będzie taka sama, jaka jest dotąd praktykowana. Głównie bowiem idzie o to, aby zbrodniarz był schwytany i zmaknięty w więzieniu, a przez to pozbawiony możności szkodzenia społeczeństwu. Bo zdarzały się przecie wypadki, że taki zbrodniarz, przybywszy z zagranicy, wprosił się na nocleg do którego chłopa w sąsiedniem państwie, zamordował tego chłopa albo nawet wymordował całą jego rodzinę, znalazł ukryte w kufrze pieniądze i zrana czmychnął dalej w świat. Policja poszukiwała mordercę wśród miejscowych mieszkańców, naprzykrzała się im mocno i nic nie wykrywała, a ani jej przez myśl nie przechodziło, że w ostatniej dobie straszny zbrodniarz, tak i tak wyglądający, przekroczył granicę i krył się w okolicy. Bo kongres dotąd więcej w swych obradach zwraca uwagi na to, aby chronić społeczeństwa od szkodliwego działania zbrodniarzy niż na ich karanie. Ta ostatnią sprawa mało zajmuje sędziów angielskich, a oni koniec końców nadają ton obradom kongresu; a więcej dalekoż zależy im na unieszkodliwianiu zbrodniarzy przez zatrzymywanie ich w zamknięciu. Pod wpływem tej dążności kongres uchwalił zalecić, aby sądy mogły w swych wyrokach orzekać, że po odsiedzeniu kary zbrodniarz ma być zatrzymany w zamknięciu przez pewien szereg lat, nawet aż do 10 lat, jeżeli władze więzienne będą uznawały, iż uleczony on nie jest wcale ze skłonności zbrodniczych lub ze słabości woli. Propozycja, aby sądy w wyrokach swych nie oznaczały terminu, na jaki zbrodniarz jest zasądzony, została już życzliwie przyjęta w Stanach Zjednoczonych. Dwadzieścia siedm Stanów uchwaliło zostawić decyzję co do wypuszczenia zbrodniarza z kryminału kolegialnej uchwale sądu i Zarządu więziennego, przyczem główną uwagę ma się zwracać na to, w jakich warunkach jest zbrodniarz, czy ma pieniądze i ile, czy może dostać pracę, jaka jest jego rodzina itd. Właściwie podczas obrad Kongresu toczyła się przed sądem londyńskim rozprawa, która mogła służyć za doskonałą ilustrację mów, wypowiedzianych na Kongresie. Na ławie oskarżonych zasiadł zawodowy złodziej kieszonkowy. Na pytanie przewodniczącego odpowiedział co następuje:

„Sześć lat przesiedziałem w więzieniu i pewnego dnia zawiadomiono mnie, że jestem wolny. Wypuszczono mnie na ulicę i zatrzaśnięto za mną drzwi więzienia. Miałem w kieszeni 7 szylingów i 6 pensów. Poszedłem na dworzec, żeby pojechać do rodziców. Okazało się, że bilet kolejowy kosztuje 9 szylingów. Nie mogłem więc pojechać do domu. Wobec tego poszedłem do szynku. Podjadłem, wypiłem i poszedłem do kina. Poruszałem palcami, aby się przekonać, czy są dość sprawne. Okazało się, że zupełnie. Wmieszałem się w tłum. Wieczorem tego dnia miałem trzy zegarki i dwie portmonetki. Pan Sędzia powie, że należało teraz co prędzej pojechać do domu. Ba, kiedy wmieszała się w to dziewczyna. Zostałem, zamieszkałem z nią i począłem odwiedzać kina i wciskać się w tłum. I żyło się tam bardzo dobrze, aż ucho się urwało."

Zasądzono go na ośm lat więzienia, poczem on wyjdzie i będzie znowu mieszał się w tłum. I tak aż do śmierci.

w.

Restauratorzy wynurzają żale swe p. wojewodzie.

W poniedziałek, 10 bm., z okazji pobytu p. wojewody Bnińskiego w Bydgoszczy delegacja restauratorów złożyła mu następujący memorjał:

Od zarania niepodległości naszej Ojczyzny, bo już od 23. 4. 1920 r. na zawód nasz jakby z rogu obfitości sypały się ograniczenia, utrudniające wykonywanie zawodu, a często wprost uniemożliwiając zupełnie dalszą egzystencję. A mianowicie: słynna ustawa antyalkoholowa z d. 23. 4. 1920 r., zakaz sprzedaży w soboty, w wigilje i święta wyrobów wódczanych, oraz w przeddzień i w same jarmarki. Nadzwyczaj ostra i ciągła kontrola, oraz rewizje władz skarbowych, częstokroć ubliżające godności ludzkiej. Jak w żadnej gałęzi handlu płacimy wysokie świadczenia podatkowe, państwowe i komunalne, jak to: drogie świadectwa przemysłowe, b. wysokie patenta akcyzowe i 200 procentowe dodatki komunalne do tychże, podatki konsumpcyjne, o 100 procent droższe światło, 5½ procent podatek obrotowy, 31½ % podatek od wina.

Za najdrobniejsze przeoczenia przepisów skarbowych bardzo wysokie kary, nieraz do kilku tysięcy złotych dochodzące. Te i wiele innych przyczyn spowodowały zmniejszenie się lokali restauracyjnych, szczególniej w mniejszych miastach o 40 %, a wogóle zakłady nasze nie rozwijają się, a tylko wegetujemy.

Pomimo tych trudności i ograniczeń, spotykających nasz zawód, ani na chwilę nie przestaliśmy służyć Ojczyźnie naszej.

Gdy nawała bolszewicka szła na kraj nasz, myśmy sami lub synowie szli bronić całości granic, reszta zaś środkami finansowemi zasilała skarb. Pożyczki państwowe, akcje Banku Polskiego zawsze nabywaliśmy wszyscy bez wyjątku. Żadna akcja społeczna o celach charytatywnych nie odbędzie się bez naszego udziału. Z otwartą ręką i szczerem sercem, rozumiejąc potrzeby ogólnej natury, zawsze swój grosz ciężko zapracowany nieśliśmy w ofierze państwu i społeczeństwu. To też możemy powiedzieć, że społeczeństwo uznało naszą pracę obywatelską i mamy je po naszej stronie, czego dowodem jest przybywanie kilkutysięcznych tłumów na zew nasz, gdy głośno musimy wypowiedzieć skargi nasze.

Niestety, nie w takiej mierze doznajemy opieki ze strony władz naszych. Rozporządzenie o zakazie sprzedaży piwa w soboty i niedziele rujnuje zupełnie nasz zawód i uniemożliwia egzystencję, a ustawa o rewizji koncesji monopolowych, która przewiduje jedno miejsce sprzedaży alkoholu na 2 500 ludności i odebranie koncesji z rąk dotychczasowych właścicieli na korzyść inwalidów, jest ruiną dla całego naszego zawodu, a dla państwa może wywołać pogorszenie się sytuacji gospodarczej. Często już wypowiadaliśmy swoje zdania, że aczkolwiek jesteśmy gotowi do ofiar na rzecz inwalidów, to jednakże nie my sami tylko, jesteśmy obowiązani kosztem swej egzystencji, być wdzięcznymi tym, którzy krew ofiarną przelewali dla całej Polski. Wszystek naród winien składać się na potrzeby zaopiekowania się inwalidami. Tak jak to jest w wszystkich państwach, biorących udział w wojnie światowej. Pytamy się, komu korzyść przyniesie zrujnowanie przynajmniej 60 tysięcy przedsiębiorstw i pozbawienie chleba przeszło 250 000 pracowników naszych? Kto wróci nam te ogromne straty materjalne? Prawie 75 % z nas zdobyło sobie obecną egzystencję kosztem pracy i wysiłków całego życia, to też ten sam odsetek nie jest już zdolny stwarzać sobie nowego zawodu i walczyć o dalszy byt. Umoralnienie narodu nie winno odbywać się drogą ograniczeń wolności obywatela, bo przecież Rzeczypospolita i państwem demokratycznem jesteśmy!

Od czasów przedwojennych do dni dzisiejszych spożycie alkoholu spadło do 35 % i stale stopniowo się zniża. Zbyteczne przeto jest rujnowanie naszych zakładów. Stopniowa redukcja przy współdziałaniu z naszemi organizacjami zawodowemi wskaże środki i sposoby likwidacji widu restauracji bez krzywdy dla państwa, narodu i społeczeństwa.

To też z całą ufnością zwracamy się do Ciebie, Panie Wojewodo, ażebyś podniósł swój ważki głos i władzom centralnym przedstawił, że nasze lokale restauracyjne to nie miejsca demoralizacji, a tylko schronienia dla przyjezdnych i drugi dom dla b. wielu. A także, że w lokalach naszych mieszczą się i odbywają swe zgromadzenia prawie wszystkie organizacje społeczne, narodowe i zawodowe. Wskaż, Panie Wojewodo, że na terytorjum powierzonem Twej pieczy, lokale restauracyjne są w rękach ludzi pracy, lojalnych obywateli i dobrych Polaków. Że, zamknięcie szeregu lokali wywoła ogólny protest prawie całego społeczeństwa, powiększy stan bezrobocia, wprowadzi nieukontentowanie i niezadowolenie w szerokich sferach obywatelskich. Że spokój i równowaga umysłów w Polsce zachodniej, są nakazem chwili i mądrości politycznej!

Wierzymy, że nie dopuścisz, Panie Wojewodo, do pokrzywdzenia tych, którzy na równi z całem społeczeństwem, mają prawo do życia w wolnej Ojczyźnie, o co bardzo prosimy.

Zarząd
Związku Restauratorów w okr. bydg. wojew. poznańskiego.
M. Bawarski, przewodniczący.
T. Kocerka Edmund Matecki
członkowie Zarządu.

Stanisław Sokołowski.

Golgota Polska na Syberji.

Nowe „jaskółki". — Samopomoc polska. — Szczytna misja Polek. — Odrodzenie kolonji polskiej. — Urzebłyski orjentacji politycznej.

(Ciąg dalszy)

Z momentem rozpoczęcia wojny światowej zapanował istny sądny dzień na całej połaci Rosji Europejskiej. Z jednej strony nerwowo prowadzona mobilizacja, z drugiej strony oczyszczanie terenu bojowego, a więc przedewszystkiem Kongresówki i Kresów z „żywiołów nieprawomyślnych" . . . Dnie i noce bezustannie długimi szpalerami ciągnęły do komisarjatów policyjnych te „podejrzane osobistości" w asyście policjantów, żandarmów lub kozaków... Starzy i młodzi, kobiety a nawet dzieci gęsto zaludniały komisarjaty i punkty etapowe, skąd rozsyłano ich albo w głąb Rosji Europejskiej albo na Sybir. O kierunku nie decydowała bynajmniej wina, lecz „humor" pana komisarza lub policmajstra, ewentualnie zwykły przypadek . . .

Na ten „żywioł nieprawomyślny" złożyły się w pierwszym rzędzie znajdujące się pod „cichym" dozorem szeregi członków i sympatyków Polskiej Partji Socjalistycznej i dawnego „Proletarjatu", jako ci, na których sztandarach wywieszono i „Niepodległość Polski"..., następnie wszyscy niemieccy i austrjaccy poddani, wśród których lwią część stanowili rdzenni Polacy, nawet tacy, którzy ani Niemiec ani Austrji nigdy nie widzieli i nie znali, urodzili się nawet w b. Kongresówce lub na Kresach, a nawet i w głębi Rosji, a o ich przynależności formalnej stanowiło pochodzenie ojca . . .

Ci więc w pierwszych szeregach zaczęli przybywać na Syberję, jako pierwsze jaskółki, budzące z chwilowego uśpienia kolonję polską. W krótkim czasie popłynęły nowe liczne transporty, na które złożyły się już szeregi aczkolwiek może i „prawomyślne" żywioły, to jednak spędzone ze swych zagród ze względów strategicznych . . . Dla ilustracji zaznaczę, iż z jednego tylko powiatu błońskiego w momencie zbliżania się Niemców pod Warszawę, kozacy wypędzili 22 tysiące ludzi . . . Płacz, klątwy i zgrzytanie zębów towarzyszył tym transportom wygnańców z rodzinnej ziemi . . . Gdy ci zawitali na Syberję, życie kolonji polskiej biło już żywszym tentnem . . . Jęły się tworzyć samorzutnie organizacje samopomocy bez specjalnie zwoływanych zgromadzeń i bez protokółów . . . Nie było czasu na wybory prezesów i skarbników... Myśl, słowo, czyn, to była jedna chwila . . . Jak grzyby po deszczu powstawały wszędzie, gdzie tylko brzmiała mowa polska, przytułki, baraki i ochronki dla dziatwy . . Nastały ciężkie mrozy, znane tylko na północy, transporty nadciągały w dalszym ciągu, wioząc już żywioł mieszany . . . To resztki wygnańców i jency wojenni, ży-

we rzekomo świadectwo zwycięstw oręża rosyjskiego. Nie brakło i w tych transportach Polaków. Tu skłonić należy głowę przed ofiarnością i poświęceniem kobiet polskich z Syberji. Ileż nocy nieprzespanych poświęciły one, dyżurując na zmiany na dworcach kolejowych w warunkach najniehygieniczniejszych i przykrych, wśród bezceremonjalnego żołdactwa, walącego dziesiątkami tysięcy z Syberji, by „bit' Germanca". Jak obładowane koszykami i workami, wypełnionemi po brzegi pieczywem, słoniną, wędzonką, wreszcie bielizną, odzieżą i obuwiem, w towarzystwie swych dorastających córek i synów ,brodząc po pas w śniegu, z tkliwością w słowie i łzą w oku wyszukiwały w odległych o : kilka kilometrów od dworców transportach swych „braci rodaków". Przemówiło serce polskie w całej pełni. Łzy politowania i współczucia z jednej, a łzy radości i wdzięczności z drugiej, to pierwsze acz niesłychalne dźwięki polskiej mowy. Kto tych scen nie widział i nie przeżywał, ten nigdy sobie nie jest w stanie uprzytomnić. Obdarci i wynędzniali, głodni niejednokrotnie ranni i chorzy, leżąc na gołych deskach wśród dymu kopcących piecyków żelaznych, wysuwali swe głowy z t. zw. tiepłuszek", witając w rodzinnym języku „Niech będzie pochwalony".

Powoli organizacja pomocy poczęła przyjmować odpowiednie kształty i tworzyć fundusze. Dawali wszyscy bez wyjątku, zarówno zamożni jak i biedni. Powstały więc komitety, jako oddziały Centrali, znajdującej się podówczas w Petersburgu. A więc Centralnego Komitetu Obywatelskiego i Tow. Pomocy Ofiarom Wojny.

Najtrudniejszą jednak była dalsza stała pomoc zarówno dla wygnańców, jak zesłańców politycznych i jeńców. Wśród władz bowiem adminstracyjnych Syberji zapanował taki haos, że głowy potracili z rozmieszczaniem po miastach i wsiach tych dziesiątek tysięcy, w lwiej częście nie władających ani językiem rosyjskim ani nie znających warunków i zwyczajów miejscowej ludności. Tem bardziej była przykra sytuacja tych ludzi, rozumie się poza politycznymi i jeńcami, iż szli oni jako podejrzani o szpiegostwo, nic więc dziwnego, iż w początk. ludność miejscowa przyjęła ich z rezerwą względnie nieufnością. No ale czas zawsze jest najlepszym lekarzem, zażywają dzięki jemu najgłębsze rany. Stało się i tu również to samo. Ludność, zbliżywszy się w współżyciu z tymi rzekodziadowie, powstańcy i działacze politycznej złotemi zgłoskami wypisali swe imiona wśród Sybiraków.

mymi szpiegami wkrótce przekonała się, że to jest zwykły szwindel żandarmsko-policyjny i jęła traktować z nich każdego wedle jego osobistej wartości moralnej. Tym, więc wszystkim, którzy po wyjściu z wagonów rozlokowani zostali po wsiach i miasteczkach, a więc politycznym i wygnańcom żyło się względnie, niektórym nawet dobrze, o ile zdołali i umieli zaskarbić sobie serca sybiraków. Bo naród to w gruncie rzeczy był dobry i gościnny, tembardziej w stosunku do Polaków, którzy bezwątpienia położyli niemałe zasługi w dziejach kultury i uprzemysłowienia kraju. Na tem miejscu podkreślić muszę, że nasi dziadowie i pra-

Wracając jednak do owej już zorganizowanej pomocy wygnańcom, politycznym i jeńcom zaznaczyć trzeba, iż w początkach nie mogła ona być zbyt wydajna, ponieważ poza jeńcami, znajdującym się w obozach w określonych miejscowościach, reszta, rozrzucona została po bezbrzeżnej połaci całej zachodniej i wschodniej Syberji. Władze administracyjne zaskoczone nieomal tą lawiną ludzką, nie były w stanie prowadzić racjonalnej rejestracji, wskutek czego kolonja polska nie posiadała adresów swych nowoprzybyłych nieszczęśliwych rodaków. Lżej już było w miastach. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Święto strzeleckie w Pakości.

Z okazji poświęcenia nowo wybudowanej strzelnicy, w ubiegłą niedzielę w Pakości było rojno i gwarno, tem bardziej, iż w powietrzu jeszcze wczesnym rankiem nie było rękojmi, że pogoda dopisze.

Ale, Bóg łaskaw, słonko forsownie jęło się przecierać przez chmury, darząc swemi złocisto-fioletowymi promieniami gromadzącą się dość licznie okoliczną i miejscową brać strzelecką.

Pierwszy raz byłem w Pakości, zaciekawiła więc mnie historja tego schludnego miasteczka, tem bardziej, iż to gród rodzinny jednego z moich przyjaciół wielkopolskich.

Pakość, wśród miast, mlekiem i miodem płynących, Kujaw, ma od sześciuset z górą lat piękną kartę w historji. Tu już, jak kroniki datują, w roku 1428 był zamek i twierdza, która nawet wówczas, gdy padały takie grody, jak Inowrocław, stawić potrafiła czoło najazdom krzyżackim. Snać mężnem i bitnem rycerstwem musieli być protoplaści dzisiejszych Pakoszczan... Pakość wspominaną jest i w 18 stuleciu, jak ogród wysoko pod względem narodowym uświadomiony, gdy przeciw najezdcom moskiewskim słała własny hufiec bitnego mieszczaństwa... Tak więc, iż aczkolwiek Pakość, jak inne grody kujawskie, nie miała starodawnej giełdy strzelckiej, to jednak bez wątpienia hasło strzeleckie „ćwicz oko i dłonie w Ojczyzny obronie" głęboko wyryte było w sercach Pakoszczan, skoro tak mężnie i po rycersku spełniali swój obowiązek zarówno w stosunku do swego grodu jak i Rzeczypospolitej.

Pakość zasłynęła również jako ognisko kultury nietylko dla Kujaw, ale i dla całej połaci Wielkopolski a nawet Pomorza. Tu bowiem w gmachu klasztornym nasi niezapomnianej pamięci i olbrzymich zasług Ojcowie Pijarzy ćwiczyli młodzież polską w miłości dla Boga i poświęcenia dla Ojczyzny. Nic dziwnego, iż miasto, które miało ongiś takich nauczycieli, nie uległo w ciągu półtorawiekowej niewoli zniemczeniu i że poza garstką przybyszów niemieckich urzędników, pozostało najwięcej polskiem ze wszystkich miast zaborczych pod berłem pruskiem.

Słynnym zabytkiem sztuki jak niemniej pomnikiem żywej wiary naszych praojców, jest sam klasztor, jak niemniej słynna na całą Wielkopolskę Kalwarja.

Dziś Pakość liczy 4200 mieszkańców, a ludność poza handlem i rzemiosłem zatrudnioną jest i w okolicznych cukrowniach i tartakach. W cukrowniach Janikowo i Pakość, należących do Sp. Akc. „Kujawy", pracuje 40 urzędników i 200 robotników; w dwóch tartakach i w 2-ch młynach, zatrudnionych jest też około 100 osób; w fabryce maszyn rolniczych 15 robotników, — wszystko jest w ruchu, aczkolwiek, gdyby gotówki było więcej w obiegu, ruch byłby silniejszy i więcej ludzi pracę by tu znalazło... A no trudno, wszędzie u nas jedna choroba, zapewne wie już o niej i sam p. Grabski...

*

O godz. 8,30 rano, jako że było zapowiedziane w programie, brać strzelecka tak okoliczna jak i miejscowa, zgromadziła się na placu św. Jana i po przyłączeniu się miejscowych towarzystw ze sztandarami, poprzedzana orkiestrą wojskową 59 p. p. z Inowrocławia, ruszyła do kościoła na Mszę św.

W pochodzie wzięły udział delegaci bractw strzeleckich z Inowrocławia, Bydgoszczy, Mogilna, Wągrówca, Żnina i miejscowe T-wa: „Sokół", Tow. Śpiewu „Halka", Tow. Przemysłowców, Powstańcy i Wojacy, Harcerze, Tow. Kobiet Pracujących, Drużyna Kościuszkowska, Tow. Cyklistów...

Po skończonem nabożeństwie, odprawionem przez miejscowego proboszcza X. Kiełczewskiego, pochód skierował się ku Magistratowi, gdzie imieniem miasta powitał bractwa strzeleckie burmistrz p. Liederman; po przyjęciu defilady w zastępstwie dowódcy 59 p. p. przez majora Ostrowskiego, udano się na salę p. Kęsika, gdzie po powitaniu gości odbyło się

Uroczyste Posiedzenie

giełdy strzeleckiej, zagajone przez starszego F. Rożnowicza, na wniosek którego na fotel prezydjalny powołano przy hucznych oklaskach mistrza całej Rzeczypospolitej Sławskiego z Inowrocławia. Ze sprawozdania sekretarza p. W. Mańkowskiego dowiedzieliśmy się, iż bractwo powstało 24 stycznia 1922 z inicjatywy p. Leona Antczaka. Przy założeniu bractwo liczyło zaledwie 12 członków, dziś liczy 53 braci. W okresie tym zmarli: król kurkowy J. Wojewodzki, A. Gardzielewski i Wisza, pamięć których uczczono przez powstanie. Pierwsza strzelnica znajdowała się w Bielawach, 6 klm oddalona od miasta, co wielce hamowało rozwój bractwa. Obecna, nowo wybudowana strzelnica stanęła dzięki wysiłkom wszystkich braci i wspaniałomyślnemu darowi gruntu przez miasto, jak niemniej subwencji Wydziału powiatowego. — Po przemówieniu mistrza Sławskiego im. bractwa w Inowrocławiu, zaczęły się przemówienia delegatów, a więc: Major Ostrowski im. dowódcy 59 p. p., major Pasternak im. komendanta m. Inowrocławia, Bukowski ze Żnina, Prez. Rady Miejskiej z Pakości p. Wagner, red. „Dziennika Kujawskiego" p. Fiutak, im. „Dziennika Bydgoskiego" p. Sokołowski, del. bractwa z Mogilna, wreszcie dyr. cukrowni p. Zajączkiewicz. W serdecznym nastroju spożyto bardzo przyzwoite śniadanie, poczem po godzinnej przerwie ruszono do Strzelnicy, której poświęcenia przy dźwiękach „Roty" dokonał X. Kiełczewski w asystencji X. wikarego...

Strzelnica przedstawia się wspaniale. Położona naprzeciw dworca kolejowego, okolona parkanem, mieszcząc w sobie budynek masywny hali, w którym bardzo wygodnych 6 stanowisk, ciągnie się na przestrzeni 170 metrów, przy masywnej również tarczowni. Urządzenie sympatycznego ogródka i zasadzenie drzew i krzewów — to dzieło wysiłku Pako-

JERZY BRAUN.

Z nad Nilu, Jordanu i Bosforu.

(Wrażenia z podróży).

Ciąg dalszy)

Inteligencja Arabów przejawia się także w ich zdolności do języków (co po części wyrobił ruch turystyczny). Przekupień na ulicy, któremu nie odpowiadam, by się go pozbyć, pyta mnie pokolei: You spike inglish? — Parlez vous français? — Sprechen sie deutsch? — Parlato italiano? — Potrafi się porozumieć taki łachmaniarz w każdym z tych języków. Po francusku mówią tam wszyscy. Na Piramidzie w Gizeh, przewodnik słysząc, że ja wyszedłszy na szczyt, wołam: wspaniale! pyta natychmiast: que ce que c'est „wspaniale"? Mówię mu, że to znaczy: magnifique! Wobec tego powtarza parę razy: Śpaniale — magnifique! spaniale — magnifique. Jakiemuś Polakowi powie on już na szczycie Piramidy z dumą: spaniale! Prości Arabowie są oszczędni, a oszczędzają przeważnie na jedzeniu. Na południu zresztą jedzą wogóle niewiele. Pobyt nasz w Egipcie wypadł właśnie w miesiącu Ramadanie, t. j. we Wielkim Poście, w czasie którego jedzą oni tylko 2 razy dziennie: o 6-tej po zachodzie słońca i o 2-giej w nocy. Swoją drogą po tym ostrym poście muszą być bardzo wygłodniali i nie dziwiłem się w ostatnim dniu postu słysząc wystrzały i krzyki radosne na ulicach, a na drugi dzień rano oglądając z pociągu Kairo—Tanta kolorowe procesje tubylców na polach. Przepisów religijnych przestrzegają bardzo pilnie. Modlą się wieczorem w meczetach (których jest mnóstwo, a niektóre prześliczne); modlitwy takie są bardzo oryginalne. Obecności Europejczyków jednak są niechętni, czego dowodem jest fakt, że dwu naszych Polaków wchodzących bez obuwia do meczetu wieczorem, opadli i gnali bosych przez ulicę. W każdym domu arabskim w piątek mułła zaproszony czyta Koran (słyszałem i widziałem to na wizycie u bogatego kupca arabskiego w Heliopolis). Posiadają Arabowie wielki uniwersytet El Azher, który podobno obdziela cały świat Islamu światłem swej nauki. Byłem tam i widziałem ciekawe obrazki: Studentów uczących się pod gołem niebem, oraz siedzących na skrzyżowanych nogach twarzą do filarów i porających się z Koranem. We wielkiej kolumnowej sali Uniwersytetu przysłuchiwałem się też wykładowi profesora w turbanie, który siedział oczywiście po turecku na podwyższeniu, a naokoło w kucki uczniowie: Arabowie i Murzyni w różnym wieku, siwobrodzi starcy i mali chłopcy. Profesor pytał, uczniowie przeważnie „nie umieli". Jeden z nich usprawiedliwiał się po arabsku. Pewnie mówił „Panie psorze, Ałła il Ałła, myśmy tego jeszcze nie przejmowali".

Arabowie posiadają jeszcze parę cech ciekawych: obrazowość w mowie, ceremonjalność należącą do dobrego wychowania, są nadzwyczaj dziecinni i lubują się w poezji. W czasie nocnej przejażdżki po Nilu Arab, właściciel łodzi, który z ks. Sapiehą polował w górach na ibexy (kozły) dowiedziawszy się, że towarzysz mój p. S. zna go osobiście, zapytał poważnie: „A ile mil jest od progu twojego domu do progu jego domu, cudzoziemcze?" Oto dowód obrazowego stylu. Inny Arab, przewodnik nasz na Cytadeli, zapytany, ile mu się należy, odpowiedział: „Nic, mój przyjacelu!" Oczywiście była to tylko formułka grzecznościowa, bo zaraz potem targował się z nami zaciekle. Dziecinnym okazał się nasz przyjaciel Mohammed Ramadon, ów urzędnik Min. Spraw Zagr., który kilkakrotnie pokazując na swoje białe zęby, oświadczał z dumą: „Ja myję codziennie rano i wieczór moje zęby Dentolem".

W poezji kochają się bardzo. W zwyczaju jest, że każdy dobrze wychowany młodzieniec pisze wiersze, zawsze po francusku. W domach prostych kupców znajdują się stare i nowe poematy arabskie, nad którymi — czytając — cmokają w zachwycie i rozkładają ręce. Ramadan ciągle deklamował i znał chyba na pamięć całą nową poezję po francusku tak Musseta, jak Baudelaira i Rimbauda. Brat jego dedykował mi wiersz swój na śmierć Anatola France'a. Musiałem im wciąż deklamować; wystarczała im sama melodja wiersza, a zachwycali się do tego stopnia, że Mohammed prosił, bym mu napisał początek mego „Dywanu" pisownią francuską i nauczył się tego na pamięć, powtarzając bez końca: Szerwona zasłona wideła sie w bałon w luk!...

Wszystkie wieczory, spędzone w domach arabskich, były biesiadami poetyckiemi. W pałacu naszego Ramadana (w małym pawilonie na podwórzu, gdzie się przyjmuje mężczyzn) parę godzin spędziliśmy na deklamacji i czytaniu wierszy polskich, francuskich i arabskich, oraz przysłuchiwaniu się śpiewom muezzina na pobliskim minarecie.

Język arabski jest szorstki, gardłowy, urywany i chrapliwy, ale w poezji specjalnie wojennej brzmi dziko i potężnie. Rymują w ten sposób, że przez cały ciąg poematu do każdego wiersza dodają na końcu słowo: emù (które nic nie znaczy i jest tylko rymem). We wierszach miłosnych do rymu dodają słowo: hajà... Na dowód, że dźwiękowo język ten jest chrapliwie dziki, przytoczę parę słów arabskich. Polska nazwa Kairo, francuska — Caire, brzmi po arabsku: Masr el Kahira. Polskie dziękuję — chatter cheyrlak! Albo nazwiska: Mohammed Fahmy el Nadury bey, Szeik Khaled Mahgub el Henawi, Sayed Fathalla Mahmud bey, Mohammed Abd el Meguid el Mechwedi bey.

Pismo arabskie jest do pewnego stopnia stenografją. Słowo nasze parusylabowe u nich pisze się jednym zagmatwanym znakiem. Gdy uczniowi szkoły powszechnej w Khardze kazał nauczyciel napisać na tablicy: Pologne (Polska) ten zrobił tylko jeden piękny zakrętas. Nazwisko na bilecie Araba w alfabecie łacińskim pisze się kilkakrotnie dłużej jak toż samo na bilecie arabskim. Z drugiej strony jest to pismo bardzo trudne i piękne. Ponieważ Arabowie nie mają ani rzeźby, ani malarstwa, ozdobami i ornamentami są u nich napisy. Te olbrzymie złote litery na tle niebieskiem lub czerwonem tworzą istotnie cudowne motywy ornamentacyjne. Nic dziwnego, że naród posiadający takie pismo, odznacza się talentem zdobniczym (arabeski), zresztą z powodu zakazu malowideł i rzeźby u Mahometan cała twórczość artystyczna zwróciła się w tym kierunku. Dość oglądać muzeum arabskie w Kairze albo stare Korany w bibljotece królewskiej, aby oniemieć z podziwu na widok tej kunsztownej, mistrzowskiej, koronkowej roboty. W domach staroarabskich, które zwiedzałem, dębiałem, patrząc na rzeźbę drzwi i krat, któremi zasłonięte są okna, na misterną robotę cystern i fontann, znajdujących się w pośrodku komnat. Równie pięknie wykonane są balustrady, otaczające minarety, z których śpiewają muezzini.

(Ciąg dalszy nastąpi)

szczan, zarówno braci strzelców, jak i innych obywateli...

Po poświęceniu przemówił w ciepłych słowach X. Proboszcz, a następnie tradycyjnym zwyczajem przy dźwiękach hymnu narodowego oddano strzały: na cześć Rzeczypospolitej mistrz Sławski, p. Prezydenta Rzeczypospolitej major Ostrowski, na cześć armji — br. Klich i t. d. Rozpoczęło się następnie strzelanie do tarcz, w którym dość poważne miejsce mieli zająć i nasi „bydgoszczanie"....

Przy obficie zaopatrzonym bufecie brać strzelecka nabierała animuszu...

S. S-ki.

Z ruchu Chrześcijańskiej Demokracji.

Dn. 19 bm. w lokalu „Ogniska" na zwołanem zebraniu przez Sekretarjat Chrześcijańskiej Demokracji założono koło kobiet tejże organizacji.

Zebraniu przewodniczył p. M. Langner, który w krótkich słowach przedstawił obowiązek kobiety wzgl. równouprawnienia, które posiada, wskazując na większą liczebność kobiet w wyborach.

Referat na temat wyborów do Rady Miejskiej wygłosił p. red. Teska, którego z wielkiem zainteresowaniem obecne panie wysłuchały. Ażeby się przyczynić tej dobrej sprawie zebrane panie jednogłośnie uchwalają założyć Koło Kobiet Chrześcijańskiej Demokracji. Do zarządu wybrano następujące panie:

Skibińska — przewodnicząca, May'owa — sekretarka, Facowa — skarbniczka, Rux'owa i Fiołkowa — ławniczki.

Następne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 21 b. m. o godz. 7,30 w „Ogmisku", naktóre już Szan. Obywatelkom zwracamy uwagę, prosząc je w interesie dobrej sprawie łączenia się w nasze szeregi.

Nowej placówce „Szczęść Boże!"

Kradzież biżuterji.

Z Tczewa donoszą nam: w ub. czwartek, dnia 13 bm. dotąd nieznany osobnik dokonał w mieszkaniu p. hr. Ponińskiego w Kościelcu kradzieży neseseru w którym przechowana była biżuterja p. hr. Szembekowej z Wysocka, pow. Ostrów Wlkp., przebywającej u swego ojca w Kościelcu.

Wartość skardzionych przedmiotów wynosi 15 tysięcy złotych.

Dni świąteczne w Strzelnie.

Dzień „żołnierza Polskiego". „Święto przysposobnienia wojskowego". Uroczystość strzelecka.

(Od specjalnego sprawozdawcy).

Ubiegłe dwa dni świąteczne obfitowały w Strzelnie w same uroczystości. W sobotę 15 bm., w święto Cudu nad Wisłą, Tow. Powstańców i Wojaków wraz z powiatowym Komitetem przysposobienia wojskowego urządziło „Dzień Żołnierza Polskiego" i „Święto przysposobienia wojskowego".

Program był bardzo urozmaicony, składał się bowiem z trzech części, z którego całkowity dochód został przeznaczony na zakup samolotu dla armji polskiej. Punktualnie o godz. 9,15 rano przed lokalem p. Piątkowskiego zebrały się wszystkie towarzystwa lokalne, jak: Towarzystwo Powst. i Woj., Zw. Hallerczyków, Tow. Gimnast. „Sokół", delegacja „Straży Pożarnej", oraz wielka masa publiczności. Po przygotowaniu się do pochodu, nastąpił wymarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo. W pochodzie przygrywała orkiestra 59 p. p. z Inowrocławia. Mszę św. odprawił X. prob. Czechowski, który w końcu swej przemowy zaintonował pieśń „Boże coś Polskę..." przyczem błogosławił wierny lud. Przed południem rozpoczął się program pięcioboju, tj.: strzelanie do tarczy na strzelnicy, marsz 5 klm. z karabinem i ładownicą, zawody lekkcatletyczne na własnem boisku „Sokoła", zawody piłki nożnej pomiędzy oddziałem Piłki Nożnej I. „Sokół", a Tow. „Bałtyk" z Torunia. Zwycięzcami zostali uznani przez jurę pp.: Strochowiak — I. nagrode, Nowakowski — II., Kubiak — III., Popielowski — IV., Dydel — V., Olejnik — VI. Każdy z nich otrzymał wręczony przez p. burmistrza Buszę żeton srebrny z napisem: „Żeton srebrny — nagroda za pięciobój w Strzelnie w dniu 15/VIII 25 r." Nagrody powyższe ofiarowało Starostwo strzelińskie. W zawodach piłki nożnej zwyciężyło Strzelno 2 : 1. Zwycięzcy w pięcioboju mają w niedalekiej przyszłości udać się na podobne zawody do Wejherowa.

Po południu w ogrodzie p. Piątkowskiego zostały urządzone podczas koncertu różne gry, zabawy, oraz fantowa loterja. Spodziewano się, że tak wzniosły cel: zakup samolotu dla wojska, ściągnie wielką liczbę publiczności, a tymczasem stało się przeciwnie. Zysku nadzwyczajnego nie było. Obywatestwo nie dopisało.

Kierownikom tej duchowej i wzniosłej imprezy pp.: Trzeckiemu, prezesowi Tow. Powst. i Wojaków, oraz Buszemu, burmistrzowi, należy się wyrazić uznanie za tak wielkie poświęcenie dla sprawy narodowej.

W niedzielę 16 bm. miejscowe Bractwo Strzeleckie obchodziło uroczystość poświęcenia własnej, przed czterema miesiącami zbudowanej strzelnicy i zawody strzeleckie o ordery i premje, oraz o godność króla żniwnego.

Już o godz. 9-tej rano w lokalu p. Grześkowiaka zebrały się delegacje miejscowych towarzystw i z: Kruszwicy, Inowrocławia, Mogilna, Wrześni — ze sztandarami, stąd przy dźwiękach wojskowej orkiestry udał się pochód do parafjalnego kościoła na uoczystą Mszę św. Brać strzelecka w marszu wyglądała okazale i buńczucznie, wzbudzając swym widokiem wspomnienie z zamierzchłej tradycji średniowiecza, w którem to uwydatniła się tężyzna, jaka znajduje się w krwi każdego Polaka.

Po wypełnieniu obowiązku katolickiego, strzelcy w kolumnie czwórkowej powrócili do lokalu p. Grześkowiaka, gdzie na sali odbył się wspólny obiad, podczas którego prezes strzelińskiego Bractwa Strzeleckiego p. Boesche powitał wszystkie delegacje i przedstawicieli władzy oraz prasy. Pod adresem Bractwa Strzeleckiego w Poznaniu wyraził on swoje ubolewanie, że powyższa bratnia organizacja na zaproszenie do Strzelna, na tak wzniosłą uroczystość strzelecką, zamiast przysłać swoją delegację, przesłała listowne zapytanie: jakiej wartości są premje, czy warto fatygować się po nie?....

To znaczyło: przyjedziemy, jeżeli coś wartościowego na tem zyskamy, albo zarobimy. Tak poznańscy strzelcy pojmują ideę i zadanie Bractw Strzeleckich w Polsce. Piękne świadectwo wystawiła o sobie — niema co mówić!...

Życzenia złożyli pp.: Czosnowski, prezes Bractwa Strzeleckiego z Kruszwicy, Urbański — z Inowrocławia, Jasiński — z Wrześni, Diel — z Mogilna, przedstawiciel „Dziennika Kujawskiego" p. Fiutak, oraz przedstawiciel redakcji „Dziennika Bydgoskiego" p. Kobierski. Następnie został odczytany telegram z życzeniami Bractwa Strzeleckiego z Trzemeszna, i burmistrz p. Busze wyraził wkońcu życzenia w imieniu miasta Strzelna. Gdy już wszyscy nakarmili się dostatnio, nastąpił wymarsz do strzelnicy. U wejścia oczekiwał X. wikary Kaczmarkiewicz wraz z p. burmistrzem, który przecięciem wstęgi odgradzającej wejście, uprzystępnił dalszy marsz do gmachu strzeleckiego.

Aktu poświęcenia strzelnicy dokonał X. wik. Kaczmarkiewicz w obecności królów kurkowych, rycerzy i ordynku braci strzelców. Przy tej okazji wygłosił również, ten zacny kapłan, wzniosłe przemówienie. Major p. Müller oddał pierwszy strzał na cześć Prezydenta Wojciechowskiego, otwierając tem samem strzelanie o premje.

Później cały czas częste strzały w strzelnicy, świadczyły, że strzelcy konkurują z całem zaparciem się siebie o premje i stanowiska szarż. Królem żniwnym został p. Kramarczyk, I. rycerzem p. Kowalewicz, II. rycerzem p. Wróblewski. W międzyczasie odbywały się różne zabawy dla kobiet i dzieci na terenie strzeleckim.

Wieczorem na sali p. Grześkowiaka odbyła się zabawa taneczna, która trwała do białego rana.

W ubiegłe święta strzelińscy obywatele przeżywali wzniosłe chwile, które niezawodnie utrwaliły w nich ducha narodowego i nawskroś patrjotycznego, który szczególnie obecnie, w tych trudnych warunkach naszego bytowania, jest nam koniecznie potrzebny. **Tuwan.**

300 studentów otrzyma dach nad głową.

Budowa kolonji akademickich w Warszawie raźno postępuje naprzód; już drugi gmach pokryto dachem a roboty tynkowe, stolarskie i instalacyjne są na ukończeniu. Jest nadzieja, że w pierwszych dniach listopada 300 studentów otrzyma dach nad głową i kąt do nauki.

SKULSK. (Oszust rzekomym organistą). W powiecie słupeckim i inowrocławskim kręci się już od dłuższego czasu niejaki Franciszek Wojciechowski, który uchodząc za organistę parafji skulskiej robi pożyczki i pobiera różne datki od naiwnych. Jak ogólnie wiadomo, jest on człowiekiem, podejrzanym o dwużeństwo, a więc świadomą bigamję, za co powinien być ukarany. Przed powyżej wspomnianym ostrzega się wszystkie sąsiednie parafje.

Z wywczasów.

III.

„Fraucymer muz". — Satyra na utracjuszów.

Maleńkie archiwum magdaleńskie składa się najprzód z papierów Andrzeja Skolimowskiego, który, jak wiemy, nabył Dyniska w pierwszych latach w. XIX. Są to zapiski gospodarskie z lat 1810 do 1826, umowy z oficjalistami, okólniki władz austrjackich, opisy folwarków i lasów do dóbr dyniskich należących, dalej osobiste papiery Skolimowskiego, listy do niego pisane, świadectwa szkolne i t. d. Jest też i jego dyplom doktorski, wydany w marcu 1801 roku przez uniwersytet lwowski **(alma universitas Josephina).** W dyplomie tym określono jego narodowość jako... **galicyjską (Andreas S. galiciensis).**

Papiery te oczywiście posiadają wartość jedynie dla rodziny. Zainteresowanie wzbudza dopiero przechowany w bibljotece magdaleńskiej rękopis oprawny, a zawierający płody muzy podpisanego tylko inicjałami autora. Był nim jakiś „galiciensis", szlachcic polski, ale zdaje się chudopachołek, **bene natus,** lecz nie **possessionatus,** który będąc młodym jeszcze chłopcem, dostał się pod słodkie panowanie austrjackie. Jak się zaraz przekonamy, sam wiedział, że nie jest poetą, ale kiedy doszedł do lat dojrzałych, lubił się bawić wiązaniem rymów, które porządnie, omal nie kaligraficznie, do księgi wpisywał. Wypełnił ją wszakże tylko do połowy, stąd wniosek, że albo wcześnie umarł, albo się ożenił, co często na jedno wychodzi. Żona, znalazłszy w księdze zbyt wiele miłosnych czułości i paszkwilów na płeć białogłowską, mogła mu wybić z głowy poezję, a kazała zająć się prozą życia...

Odkryciem nowego poety nie zbogacę zapewne literatury. Ale choć to był słaby rymopis, to jednak za jego czasów jeszcze słabsze, niż jego, wiersze drukowano. Jeżeli zresztą niedawno znany pisarz, biograf i krytyk, mógł w bardzo poczytnym dzienniku poświęcić kilka fejletonów streszczeniu okropnie niedołężnego i drukowanego w r. 1860 poematu (Tatry, M. Bogusz Steczyńskiego), to dalibóg, że **niedrukowany,** a więc nieznany, rękopis magdaleński więcej na to zasługuje. Rymy w nim zawarte nietylko trącą zawsze prawie miłą „myszką" starości, ale posiadają i nienajgorszą na owe czasy formę. Jest w nich przytem i język miejscami jędrny, są i zwroty czasem oryginalne, a co najważniejsza przebija w nich dość zdrowy sens, z którym (śmiem twierdzić) nie zawsze dziś spotkać się można w „poezjach" nawet w najpoważniejszych perjodykach drukowanych. Wreszcie nie do pogardzenia jest znajdująca się w rękopisie szczypta satyry i charakterystyka czasów i obyczajów. Przebaczyć też można autorowi naiwne poglądy i wynurzenia, gdyż właśnie przez tę naiwność są nieraz wysoce zabawne.

Rękopis nosi tytuł: **„Fraucymer muz,** na ustroniu od cenzur przewrotnego Zoila odzywających się, naturalnym głosem nucących pienia, własnym sumptem inwencji i błahego zdania Autora G. I. zebranych — q die 8-vo Junij 1784-to anno".

Autor w przedmowie „wie doskonale", że gdy „dzieło jego własnego zdania" wpadnie w ręce jakiego „mądrego i wysokiej edukacji czytelnika", to „albo mało, albo wcale nie odbierze pochwały", bo znajdzie on w niem może wiele „przywar" podług swych „gładkich sentymentów". Ale przebaczyłby autorowi, gdyby wiedział, że on „bardziej na wyłuszczenie zdarzonej rzeczy sadził się, aniżeli na wybór słów i styl poetom przyzwoity". „Poetowie" zwykli latać po „niebotycznych wulkanowych górach", a on latać w powietrzu nie umiejąc „czołga się prostej i niewinej Muzy piórem na ziemnowodnym okręgu". Rozumie dobrze, że „każdy rad lepiej słuchać melodycznych słowika trelów, niż prostego pisku wróbla, lecz czyż natura mogła każdego jednakowemi obdarzyć talentami?" Nie trzymanoby słowików w klatkch, gdyby wróbel, jak on, umiał śpiewać. Gdyby wszyscy ludzie byli jednakowo mądrzy i jednakowo utalentowani „mądrość stałaby się powszechnością tak dalece, iżby od nikogo akceptowaną nie była". Więc też autor nie pretenduje do pochwał i przyznaje się, iż „pisał bardziej dla własnej satysfakcji".

Po przedmowie idzie 15 utworów, których większa część poświęcona jest sprawom Amora, a na mniejszą składają się satyry obyczajowe i wiersze polityczne. Niezaprzeczoną oryginalność zbioru stanowi poprzedzanie każdego niemal utworu poetyckiego wstępem, napisanym prozą, w którym autor podaje treść utworu i powody, które go do pisania na ten temat skłoniły.

Rozpoczyna zbiór satyra „Do tracących fortunę". W przedmowie do niej mówi autor o Feniksie, co „staje się życia swego ruiną", ale jestto zgodne z jego naturą, zresztą „z jego popiołów inny sukcesor czyli następca formował swą istotę". Również jaszczurka nie żałuje życia „gdy je traci przez wyżarcie się wnętrznościami jej dzieci". Człowiek jednak nie posiada „tej własności, aby miał wrodzoną chęć tracenia fortuny, lecz jakiś nadnaturalny rozpusty zbytek pociąga go do tej straty, z której nie powstaje, ani mu żaden stąd zysk urość nie może".

Satyra rozpoczyna się „pieniami" do Feniksa, w końcu których wzywa go autor, aby poszedł do ludzi, poznał ich, a dowie się „od szlachty i znacznych panów, tak wojewodów jako i hetmanów... że bieda siedzi każdemu pod nosem..."

Moda pojadła dawnych skarbów sprzęty
Bogaboy[1]) wcale dziś w niewolę wzięty,
Pijak przehulał, szuler przegrał w karty,
A Bachus także nosi brzuch obżarty.
Wdzięczne muzyki, asamble, reduty
Pojadły z Gdańska ładowane szkuty,
Tudzież ogrodów włoskich wspaniałości,
Które bawiły podczas balu gości,
I te wyciągły z worka tysiąc jaki...

Zmienia też pan strukturę pałacu, sprowadzając z Paryża „obrusy modne" i architektów. A jednocześnie kradnie podstarości, ekonom bogaci się, rachmistrz po siedm lat nie składa rachunków, komisarz śladem ich postępuje. Gdy nie staje pieniędzy, pan pożycza na dobra, byle mógł „z pompą" występować i bogatszym wyrównać.

Do upadku przyczyniają się rządy faworyta marszałka, który jest „zasłużony u pana", bo nie szczędzi pałek służbie dworskiej.

Lokaj nie czysto dał na stół talerze,
Hayduk toż samo niech sto kijów bierze.
Kredencerzowi srebra nie dostaje,
Na tym też zerwać choć ze trzy nahaje
I kamerdyner coś tam w garderobie
Nie złożył sukien w należytej dobie;
Fryzjer niemodnie ufryzował panią,
Paź niewygodnie nosi ogon za nią —
Wziąć i tych także paniczów pod kije,
Wraz z piwnicznym, co rad wino pije.
Kucharz wzajemnie z czeladzią kuchenną
Lafę[1]) stu kijów też mają codzienną;
Piekarz, pasztetnik, iże ciasta psuje,
I szafarz, że wiele w kuchni ekspensuje —
Dawaj-że i tym chocia po pięćdziesiąt.....
Staje dopiero strzelec z kozakami
Rżną jednych kijmi, drugich batożkami.
Jeszcze pan leży czasem w łóżku rano,
A już kilkaset kijów ludziom dano.

Biorąc codzień „taki lenung srogi" dworscy uciekają. Pan posyła za nimi liczną

[1]) Bojący się Boga.
[1]) Zapłatę, pensję.

Konkurs teatralno-amatorski w Kruszwicy.

Trzy towarzystwa teatralno-amatorskie z Bydgoszczy, Inowrocławia i Gniezna powzięły myśl urządzenia konkursu teatralnego na wzór śpiewaczych. Konkurs tego rodzaju jest w naszej dzielnicy nowością, zabrano się więc do urzeczywistnienia tego projektu, rozesłano do wielu innych towarzystw zawiadomienia z prośbą o udział w tej imprezie i oto w dniu 15 sierpnia t. j. ubiegłej soboty byliśmy świadkami zupełnie niespodziewanego a świetnego wprost rezultatu tego przedsięwzięcia artystycznego w Kruszwicy.

Do konkursu stanęły tylko trzy towarzystwa: Grono Przyjaciół Sceny z Bydgoszczy, Wielkopolska Grupa Teatralna z Gniezna i Towarzystwo Teatralne „Oświata“ z Inowrocławia. Program święta sceny amatorskiej był obfity. W sobotę o godz. 10-tej rano odbyło się posiedzenie uroczyste towarzystw w Inowrocławiu w lokalu Zacisze przy ul. Dubienka, na którem p. Pluciński, prezes honorowy Tow. teatr.-amat. „Oświata“ inowrocławskiego, przemówił krótko i powitał gości, a p. Popek, prezes Grona Przyjaciół Sceny Bydgoszcz, zachęcił w swem przemówieniu do pracy w dziedzinie sztuki teatralno-amatorskiej, poczem udano się na miasto dla zwiedzenia niektórych osobliwości a Grono Przyjaciół Sceny z Bydgoszczy złożyło wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 2.20 po poł. oba towarzystwa z Bydgoszczy i Inowrocławia udały się nad piękne jezioro Gopło, gdzie pod Mysią Wieżą miały się odbyć zawody w sztuce dramatycznej. Kruszwica więc przeżywała niezwykły dzień. Dobrze jednak uczyniono, że na konkurs wybrano to ciche miasteczko, a tak pięknie położone o historji, znanej każdemu dziecku w Polsce a nawet cudzoziemcom, którzy przybywają tu dla zobaczenia wieży o ciekawej niezmiernie przeszłości.

Konkurs poprzedziła zabawa na letnisku, urządzonem z półwyspu na Gople, następnie pochód do owego parku i z powrotem do hotelu pod Białym Orłem, gdzie na sympatycznej sali odbyło się przedstawienie teatralne współzawodniczących towarzystw, dla oceny których powołano sąd konkursowy złożony z przedstawicieli prasy: „Dziennika Bydgoskiego“, „Gazety Bydgoskiej“, „Dziennika Kujawskiego“ oraz pp. Kosmowskiego z Kruszwicy i Piekarskiego z Inowrocławia.

Zanim uniosła się kurtyna, prezes tow. teatraln. z Inowrocławia p. Pluciński przemówił do licznie zebranej publiczności a po nim piszący niniejsze słowa, życząc w imieniu „Dziennika“ pomyślnych wyników konkursu.

Przedstawienie rozpoczęło tow. gnieźnieńskie operetką w 1 akcie Wł. Bełzy p. t. „Słowiczek“, drugie wystąpiło Grono Przyjaciół Sceny z Bydgoszczy z „Miłostkami ułańskiemi“ operetką w 1 akcie z własną orkiestrą pod kier. p. Pasińskiego a zorganizowaną z pośród członków towarzystwa, w końcu Tow. teatr.-am „Oświata“ Inowrocław ze sztuką ludową w 2 odsłonach p. t. „Sieroce wiano“.

Nie będziemy wydawali oceny gry poszczególnych aktorów-amatorów, bo miejsce nam na to niepozwala, ogólnie jednak wyrazić należy uznanie członkom trup amatorskich za ich dobre chęci, pracę i wysiłek w kierunku krzewienia zamiłowania do ojczystego słowa żywego. Ogólną ocenę, z którą towarzystwa pogodziły się wydał sąd konkursowy, przyznając nagrodę konkursową (obraz „Sobieski pod Wiednem“), „Gronu Przyjaciół Sceny“ Bydgoszcz, za piękną grę, staranną reżyserję i wykonane śpiewy w operetce. Reżyser p. Bielski. Nagrodę poza konkursową (figurę „Satyr i kobieta“) przyznano Tow. teatr. amat. „Oświata“ za odegraną ze zrozumieniem typów, sztukę, za ładnie i z brawurą wykonane tańce ludowe w kostjumach. Sztukę reżyserował p. Proch tańce ćwiczył p. M. Rogatka. Trzeciemu tow. jury wyraziło uznanie i zachętę do dalszej pracy. Zaznaczyć należy, że moralnie jury przyznawało pierwszeństwo tow. teatr. z Inowrocławia, bo składa się ono z ludzi z pośród sfer robotniczych i istnieje zaledwie od roku a jednak potrafiło dokazać wiele, dając bezprzykładny wzór wytrwałości. Bezpośrednio po konkursie wystąpiła z solowym tańcem „Dżokej“ wykonany z finezją i wdziękiem p. Sarnowska utalentowana amatorka i członkini Grona Przyjaciół Sceny z Bydgoszczy i... bodaj że na tem sprawozdanie z konkursu zakończymy życząc tow. dalszej owocnej pracy, choć nie zawsze spotykającej się z poparciem ale wzniosłej, pożytecznej i kulturalnej. Kruszwica w pierwszym rzędzie jest wdzięczna za ten ładny wieczór. **Wusław.**

*

Nagroda, którą otrzymało „Grono Przyjaciół Sceny“ Bydgoszcz wystawiona jest w oknie firmy W. Drzewiecki, Długa 13.

Z marokańskiego pola wojny.

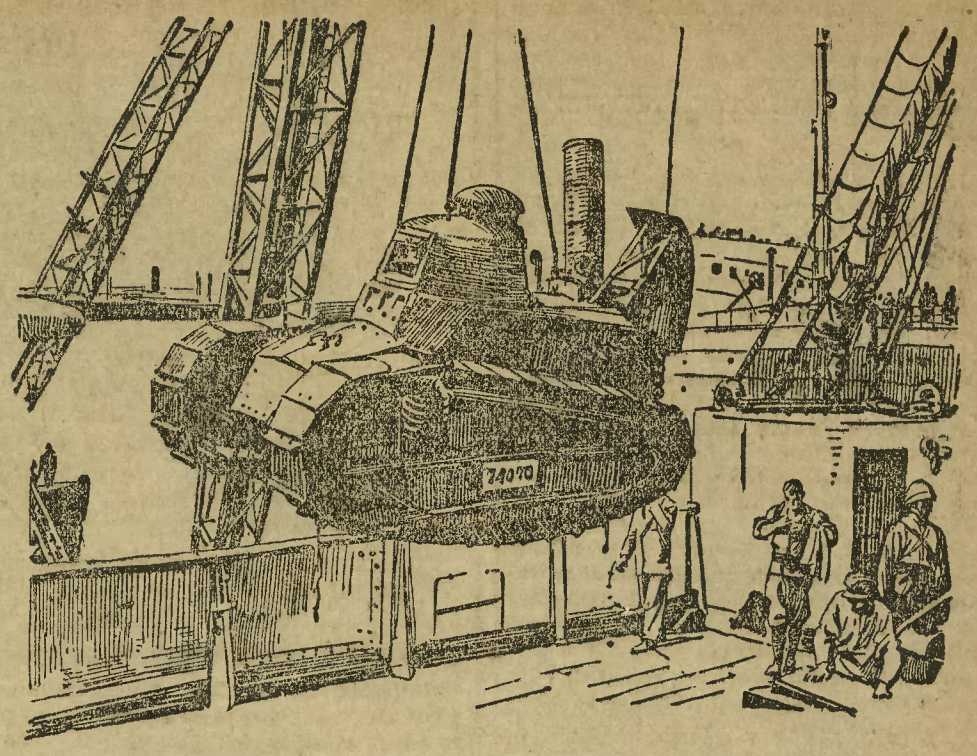

Wyładowanie francuskich tanków w porcie Casablanca.

Dzielna straż czuwa na granicach Rzeczypospolitej.

Poświęcenie sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków w Morzewie.

Nieledwie 2 kilometry od granicy niemieckiej, tuż pod bokiem strażników niemieckich, we wsi Morzewo, pow. chodzieski, obchodzono w sobotę dnia 15 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków. Uroczystości takie, dość powszechne w głębi kraju, na granicach Polski nabierają specjalnego znaczenia i są generalnym przeglądem sił, zawsze gotowych do boju z odwiecznym naszym wrogiem.

A Morzewo specjalne, jak może żadna inna wieś, ma zasługi około polskości na kresach zachodnich. Ta najbardziej na zachód wysunęta, wśród morza niemieckiego placówka, składająca się z przeszło 1000 dusz, umiała przez 150 lat obronić się, nie wpuszczając do swej społeczności ani jednego Niemca.

To też zgoda i szczere zadowolenie z przebytych bojów cechowało sobotnią uroczystość, która rozpoczęła się zbiórką i Mszą św., odprawioną przez X. proboszcza Smolińskiego, zasłużonego i dzielnego krzewiciela idei polskiej na kresach zachodnich. Po wysłuchaniu płomiennego kazania, udano się na rynek, gdzie nastąpiło wręczenie poświęconego co dopiero sztandaru. Przemawiali przytem starosta chodzieski p. dr. Jerzykowski, szczerze zadowolony ze swych ziomków, prezes obwodowy p. Stanek, prezes okręgowy p. kapitan Bernaczek, oraz komendant p. kapitan Wiśniewski. Defiladę przed władzami poprowadził dzielnie i mężnie komendant towarzystwa p. Korek.

Skończywszy te „zewnętrzne“ uroczystości, udano się na wspólny obiad, gdzie szczerze i radośnie powitał gości dłuższem przemówieniem prezes towarzystwa p. Kabat. Następnie mówił komendant obwodowy p. Stanek i inni.

Nadzwyczaj uroczyście odbywało się wbijanie gwoździ a liczba ich 15 i 4, które na czas nie zostały wykończone, świadczą, jak wielkiem uznaniem cieszą się wśród swych ziomków dzielni mieszkańcy Morzewa. Ufundowali te gwoździe nietylko powstańcy i wojacy, zorganizowani w bratnich towarzystwach, ale w wielkiej części kulturalne i zawodowe towarzystwa, co nadzwyczaj dobrze świadczy o zrozumieniu roli, do jakiej powołane są organizacje wychow. wojskowego. Byli więc tam: Sokoli, Macierz, Kolejarze i t. d. i t. d. Chrzestnemi byli: p. dr. Jerzykowski z p. Jadwigą Smolińską, matką miejscowego księdza proboszcza i p. Mańczak, fabrykant z Chodzieży z p. Piechocką. P. Mańczakowi należy się jeszcze specjalna podzięka za hojne dary, jakiemi obdarzył swego chrześniaka.

Bliski lasek Trzebina, zgromadził po południu nadzwyczaj liczne, jak na miejscowe stosunki, zastępy ludności, którzy przy dźwiękach sokolej orkiestry z Chodzieży oraz popisach gimnastycznych tegoż towarzystwa — wesoło dzień do wieczora spędzili, poczem dalszą zabawę zorganizowano w Morzewie pod krytym dachem.

Uroczystość morzewska pozostanie uczestnikom na zawsze w pamięci.

pogoń w różne strony — trwa ona nieraz długo, a ekspensa jej idą w tysiące. Niejeden zaś dezerter przed ucieczką obładował się srebrem i złotem, a wymknąwszy się pogoni, kupuje sobie „dworek gdzie w Turczem u hana“....

Otóż pan wskórał z Zabłockim na mydle,
Fortuna znaczna spiera się na szydle...

Zaczyna więc pan wstrzymywać siebie i łonę od zbytków. Ale już zapóźno. Poddanych mało „bo się ich kijami w świat porozganiało“.

Panek kochany niby w pustym dworze
Został: a pustki jak w dziurawym worze:
Skarbiec zamknięty, szkatuła uboga....
Zgoła na pana bije strach i trwoga.
Pójdzie nareszcie swą opatrzyć rolę
Ba! tam do kata! poszło w ugor pole.

Zaczyna biedny pan gospodarować;
Ludziom słobody [1]) każe wystawować,
Z innych stron ściąga poddanych w gromadę:
„Siedm lat wolności, me dziatki, wam kładę“...

Już im pochlebia, już dziatkami zowie,
„Szelmo“, „złodzieju“ porzuca przysłowie.
Dyspozytora sam rachunków słucha,
Bo go nie staje na rachmistrza zucha —
Sam pan rachmistrzem, sam też komisarzem,
Jeszcze, co większa, sam też i pisarzem.

— — — — — — — — — —

Gdy tak rozmawia pan z dyspozytorem
Żołnierz „cesarski“ jedzie poza dworem,
Nareszcie wjeżdża, na dziedzińcu zsiada.
Przychodzi, panu „gut morgen“ powiada.
Oddaje „palet“ na egzekucyją,
Staje surowo za kontrybucyją;
Krzyczy w pokoju: „o du, Polak luder,
„Znaj żeś poddany cesarski — ja, Bruder!
„Dawaj jeść pięknie, koniowi wygodę,
„Chcesz-li mieć ze mną w swym domu swobodę
„Uściel mi łóżko porządnie na sali,
„Świeca lub lampa niech się przez noc pali,
„Skoro nie budziem mieć wyhodu swoju
„Doraz cię z panią wypędzim z pokoju!“...

Stara się biedny panek o pieniądze,
Zastawia suknie, srebra i mosiądze,
Nareszcie szory sute z końmi traci.
A póki może, to skarbowi płaci.

Naostatek zaś, gdy się nie wypłaca,
W sekwestracją skarb dobra obraca,
Jemu wolnego mieszkania pozwala,
Lecz na folwarku, bo pokój i sala
Muszą być wolne dla sekwestratora,
Monarchicznego skarbu inspektora.

Panek zaś widząc już biedę na karku,
Gdy niema o czem mieszkać na folwarku,
Zabiera żonę z dziećmi do Warszawy,
A sam do Wiednia jedzie szukać sprawy.
I tam nic także nie zyskawszy w sprawie
Wraca w ostatniej mizeryi prawie....

— — — — — — — — — —

Lecz jest niejeden taki, któremu „panek“ pożyczki nie zwrócił. Są i tacy, co służyli u niego po kilka lat, pracowali szczerze — nie zapłacił im i na starość z torbą między ludzi iść muszą. A młodzi oficjaliści nie mając komu służyć, nieraz idą „z pałeczką do lasa“, aby komu „odpiąć z pieniądzami pasa“.

„To się dziś wielom ze stanu szlachty dzieje“ — „konkluduje“ autor i dodaje: „więcej nas płacze, niżeli się śmieje“.

Wiersze tej satyry są zapewne nieszczególne, ale bądź co bądź realistycznie charakteryzują stosunki panujące wśród niektórych sfer tej „wysokiej szlachty“, która przeszła pod panowanie Marji Teresy „z łaski Bożej cesazowej rzymskiej wdowy, królowej węgierskiej i czeskiej, Dalmacji, Slawonji, Galicji i Lodomerji, Arcyksiężnej Austrji“ i t. d. (skrócony tytuł „średni“ — „pełny“ był pięć razy większy). Pankowie utracjusze ani się spostrzegli, jak spadły na nich palety, egzekucje, sekwestracje pod rządami hrabiów Pergenów, Hadików, Auerspergów i Brigidych.

Tytuł drugiej satyry: „O damach farbowanych zdanie“. Ale robię sobie wywczas na „wywczasach“ i dopiero za tydzień z resztą „Fraucymeru Muz“ Czytelników zapoznam.

Kazimierz Bartoszewicz.

[1]) Słoboda — osada wolna.

Fryzura damska

jaką była — jaką jest — i jaką będzie.

Z PROWINCJI.

GDYNIA stolicą powiatu? W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Warszawie podjęto prace w kierunku zjednoczenia powiatów wejherowskiego i puckiego na Pomorzu w jedną całość. Z obu tych powiatów zostanie utworzony jeden powiat administracyjny, którego siedzibą będzie Gdynia.

CZARNAWODA. (Na udar serca...) Dnia 6 bm. znaleziono zwłoki pasterza, inwalidy wojennego Szturmowskiego z Lubik, w lesie państwowym przy Czarnejwodzie, który zmarł nagle na udar serca.

TCZEW. (O rozbudowę miasta). Z Tczewa wysłanych zostało kilka wniosków o udzielenie długoterminowych pożyczek na cele budowlane. Wnioski te poparł komitet rozbudowy miasta.

SEMLIN. (Pożar). Spaliły się tu w sobotę, 8 bm. w południe wszystkie zabudowania gospodarcze wraz z żniwem gosp. Lewandowskiego. Przyczyna pożaru nieznana.

CHOJNICE. (Ładny wiek). W czwartek, dn. 13 bm. adwokat Gebauer z Chojnic obchodził 75-letnią rocznicę życia. Jest to obywatel do dziś szanowany i lubiany.

— **O oddział Banku Polskiego dla Chojnic.** Jak isę dowiadujemy, tutejsze kupiectwo czyni usilne zabiegi około zaprowadzenia tu w Chojnicach samodzielnego oddziału Banku Polskiego. Dotychczas mniejsze zastępstwo Banku Polskiego przejął miejscowy oddział Polskiego Banku Handlowego. Również ze strony Centrali Tow. Kupieckich popierany jest projek stworzenia w mieście naszem oddziału Banku Polskiego. (Tel. 660.)

WIĘCBORK. (Święto wojackie). W niedzielę dnia 2 bm. urządziło tut. Tow. Powst. i Wojaków, jako w rocznicę poświęcenia sztandaru, święto wojackie, połączone z zawodami strzeleckiemi. Uroczystość zaszczycili swą obecnością p. starosta Dr. Dzwonkowski z Sępólna oraz p. Prądzyński, prez. Okręg. Pow. i Woj. Uroczystość rozpoczęła się na Rynku zaprzysiężeniem 12 nowych członków na sztandar tow., przyczem przemówił krótko p. Prądzyński, wskazując na ważność przysięgi i na obowiązki członków stowarzyszonych. Następnie odbyła się defilada przed p. starostą i władzami tow. poczem wymaszerowano do parku strzeleckiego. Po krótkiej przerwie rozpoczęto pod nadzorem podoficera instr. P. K. U. ze Starogardu strzelanie do tarczy o nagrody. Jako najlepsi strzelcy zaprezentowali się i otrzymali nagrody honorowe pp. Rajs, Br. Kowalski i Nadolny. Oprócz tego otrzymali nagrody wartościowe pp. Rajs i Siuda. Podczas strzelania odbył się w parku koncert. W przerwie wygłosili okolicznościowe przemówienia p. starosta Dzwonkowski, komendant tow. p. Zakrzewski, burmistrz p. Lindecki i p. Prądzyński, prezes Okręgowy.

Nadmienić należy, że uroczystość zaszczyciło też swoją obecnością Tow. Powst. i Woj. z Runowa ze sztandarem, okazując tem łączność między Powstańcami Wielkopolski i Pomorza. Tow. to ofiarowało też cenny gwóźdź pamiątkowy dla sztandaru bratniego towarzystwa.

Wieczorem w pochodzie wymaszerowano do miasta gdzie odbyła się skromna zabawa taneczna dla stowarzyszonych i gości.

GORZEŃ. W sobotę, w święto Wnieb. N. M. P. obchodziła gmina Gorzeń uroczystość poświęcenia statuy Serca Jezusowego, ufundowanej przez tamtejsze Tow. „Oświata", na którego czele stoi bardzo ruchliwy i wielce zasłużony nauczyciel p. Gapiński. Poświęcenia dokonał proboszcz ze Ślesina. Po uroczystości kościelnej odbyło się uroczyste posiedzenie w miejscowej szkole, gdzie dokonano wyboru nowego Zarządu. Dotychczasowy prezes p. Gapiński w uznaniu zasług położnych około rozwoju Towarzystwa „Oświata" ustępując jako prezes przenosząc się na inne stanowisko, został jednogłośnie wybrany dożywotnym prezesem tego towarzystwa. — Bliższe szczegóły z przebiegu uroczystości podamy w jutrzejszym numerze.

PELPLIN. Zakwitła po raz wtóry grusza w sadzie ks. biskupa sufragana. Drzewo, z którego obierano już dojrzałe gruszki całe pokryte jest kwieciem, jak na wiosnę. — Zakwitło również po raz drugi drzewo wiśniowe w sadzie p. Gruczy.

BUSZKOWO. Na Ligę Obrony Powietrznej Państwa — Grono Miłośników Teatru z Buszkowa (koło Koronowa) urządza dnia 23 sierpnia o godz. 3½ po południu wielki koncert na łące ze współudziałem znanego Tow. śpiewu „Halka" z Mąkowarska pod batutą p. Pawłowskiego. O godz. 7½ wiecz. przedstawienie teatralne wraz z zabawą taneczną. — Ze względu na solidne i umiejętne przygotowanie koncertu i przedstawienia teatralnego oraz ze względu na cel — Komitet Organizacyjny uprzejmie prosi o jaknajliczniejszy udział Szan. Publiczności. Wycieczki i Młodzież ucząca się będą korzystały z biletów ulgowych."

NAKŁO. Czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego" zwracają się stale do Redakcji naszego pisma o informacje co do rozkładu jazdy autobusów z Nakła do Sępólna i z powrotem. Informacji takich udzielić z braku rozkładu jazdy nie możemy, przedsiębiorcy więc, utrzymujący komunikację autobusową na tej linji proszeni są o ogłoszenie dokładnego rozkładu dla wygody podróżnych.

KRONIKA.

Bydgoszcz, poniedziałek 17. sierpnia 1925.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Jacka w. patr. Polski.
Jutro we wtorek Agapita pap. męcz.
Wschód słońca o godzinie 4.46.
Zachód słońca o godzinie 7.20.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 10. 8. do soboty 15. 8. mają dyżur apteki:
1) pAteka pod Aniołem ul. Gdańska,
2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.
W niedzielę 16. 8. mają dyżur apteki:
1) Apteka pod Koroną ul. Dworcowa.
2) Apteka pod Niedźwiedziem ul. Niedźwiedzia.
Od poniedziałku 17. 8. do poniedziałku 24.8. mają dyżur apteki:
1) Apteka Centralna ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

Burza orkanowa na morzu północnem.

Podczas ostatniej zmiany temperatury wybrzeże morza północnego nawiedzione zostało straszliwą burzą orkanową. Obraz nasz przedstawia zniszczony kościół i ruiny fabryki w Uetersen w Szleswigu Holsztyńskim.

Bibljoteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19. w czwartki od 17—19.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3-ciej popołudniu.

———:-:———

Teatr Miejski.

(sezon letni w ogrodzie Patzera).

Z powodu przygotowań do nowej premjery przedstawienia do środy dn. 19 bm. odbywać się nie będą.

W sobotę „Ordynans w zalotach', ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem farsa w 3 aktach po cenach od 30 gr. do 1,50.

———:-:———

— **Sprostowanie.** W związku z notatką o oszukańczej firmie holenderskiej F. W. Stapper—Amsterdam donoszą nam, że p. Walc, Chełmińska 14, nie jest przedstawicielem tej firmy, raczej został on sam przez tę firmę oszukany.

— **Wyjaśnienie.** We wczorajszym numerze podaliśmy notatkę pt.: „Co się dzieje na ulicy Jagiellońskiej"?, że kupiec, właściciel sklepu przy narożniku ul. Emila Warmińskiego usuwał chłopca sprzedającego po drugiej stronie ulicy „Dziennik Bydgoski" i to w sposób podobno brutalny. Sam fakt przedstawia się nieco inaczej. Kupiec ów posiada agenturę „Dziennika Bydgoskiego", a więc samo przez się jest sympatykiem naszym i miał ważne powody do usunięcia chłopca. Jak nam wyjaśnia, właśnie w tym domu znajduje się chora niewiasta, której — wiadomo — wszelkie krzyki będą raziły. Poprzednia notatka dotknęła niesłusznie tego Pana, który cieszy się zaufaniem i sympatją w sferach kupieckich, co z przyjemnością stwierdzamy.

— **Komitet „Niesienia Doraźnej Pomocy Optantom."** Dziś, dnia 17 bm. o godz. 7-ej wiecz. na sali Rady Miejskiej odbędzie się w myśl uchwały zebrania komitetu z dnia 11 bm. zebranie całego komitetu, na które zaproszeni są optanci (tylko głowy rodzin). Przemawiać będą posłowie Bigoński i Faustyniak.

M. Sentkowski, prezes.
St. Skibiński, sekretarz.

— **Połączenie autobusowe.** Miasto nasze otrzymało już od kilku tygodni połączenie autobusowe z Nakłem i Sępólnem. Z powodu lichego połączenia kolejowego zwłaszcza w stronę Sępólna, autobusy są wielkiem udogodnieniem dla tutejszej ludności, która np. szukając pomocy u władz powiatowych, musiała nieraz stracić cały dzień lub przebyć pieszo drogę 13 klm.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W środę 12 bm. spłoszyły się konie rolnika Schmidta z Zakrzewskiej Osady, który przytrzymując zbiegane konie otrzymał ciężkie obrażenia cielesne, tak że musiano go zaraz odstawić do szpitala powiatowego.

— **Skasowanie pożytecznego urządzenia.** Piszą nam: Aż do początku ubiegłego roku znajdowały się na wszystkich stacjach kasetki z materjałami opatrunkowemi. W razie wypadku można było rannym udzielić z nich pierwszej pomocy. Nagle nadeszło rozporządzenie, aby kasetki te odesłać do Gdańska, co się też stało. Dotąd, o ile mi wiadomo, stacje są bez materjału sanitarnego.

Co na to Ministerstwo Kolei?

— **Nieostrożny cyklista.** Dnia 14 bm. jadący na rowerze Fryderyk Maus ulicą Śniadeckich, został najechany przez wóz ciężarowy, wskutek czego odniósł dość ciężkie obrażenia cielesne. Przewieziony do szpitala po kilku godzinach zmarł. Jak stwierdzono, winę ponosi on sam, ponieważ jechał bardzo nieostrożnie.

— **Pożar.** W ubiegły piątek po południu z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny, wybuchł groźny pożar w fabryce fartuchów Kamińskiego przy Starym Rynku. Straż pożarna w przeciągu pół godziny ogień zlokalizowała. Pożar zniszczył urządzenia drewniane i materjału na 30 tysięcy złotych.

Policja śledcza bada energicznie i pragnie wyjaśnić, z jakiej przyczyny wybuchł ten pożar? Oby tylko jej wysiłki nie były nadaremne.

— **Płaćcie podatki!** Ministerstwo Skarbu zarządziło, w drodze ulgi i zachęty do wcześniejszego wpłacania zaległości podatkowych, aby podatnicy, którzy zapłacą przed 1. września rb. zaległe podatki i należytości stemplowe zostali zwolnieni od procentów karnych i kar za zwłokę i aby pobierano od nich tylko 1 proc. miesięcznie za zwłokę. Ulga powyższa nie będzie przysługiwała tym, którzy nie uiszczą zaległości do końca sierpnia rb.

— **Egzaminowania mistrzowskie.** W dniach od 5-go do 12 sierpnia br. przeprowadzono egzaminowanie 7 kandydatów na mistrzów murarskich i ciesielskich, z których 4 kandydatów: Benon Klomp i Brunon Küchel ze Strzelna, Edmund Jażdżewski i Stanisław Pogoda z Bydgoszczy, egzamin na mistrzów murarskich wzgl. ciesielskich zdali, 3 zaś kandydatów oddalono na mocy niedostatecznego wyniku, na rok do ewentl. powtórzenia egzaminowania.

Skład komisji egzaminacyjnej był następujący, z Bydgoszczy budowniczowie: Teofil Biernacki, Antoni Jaworski, Józef Grodzki, z Pakości Stroiński, z Inowrocławia Zielonacki; władza miejscowa także swego przedstawiciela przysłała; egzamina odbyły się w salce Izby Rzemieślniczej.

— **Gdzie wolno będzie grywać orkiestrom wojskowym.** W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministerstwa spraw wojskowych w sprawie zarobkowych publicznych występów orkiestr wojskowych.

Zasadą tego rozporządzenia jest, że orkiestry wojskowe cennikiem swym nie mogą konkurować z orkiestrami prywatnemi.

Orkiestrom wojskowym będzie wolno grać zarobkowo na wolnym powietrzu, w ogrodach publicznych, zdrojowiskach, na meczach, wyścigach, oraz w pierwszorzędnych restauracjach i na balach ze wstępami za zaproszeniami.

Natomiast nie będzie im wolno występować w restauracjach drugorzędnych, dancingach, barach i na balach i redutach bez ograniczonego wstępu. Ponadto nie będzie im wolno grać w zespołach salonowych.

— **Sposobność uzyskania kredytów przez PP. Przemysłowców.** Wobec tego iż z pośród optantów polskich, przybyłych w ostatnim czasie z Niemiec, znajduje się znaczna ilość rzemieślników wszelkich kategoryj, dla których wyszukanie odpowiedniego zajęcia napotyka trudności z powodu pewnego zastoju w przemyśle, Komitet Reemigracyjny w Poznaniu, powodując się troską o los tychże optantów, zamierza poczynić u rządu starania o uzyskanie większych kredytów, celem umożliwienia rozwoju tych przedsiębiorstw przemysłowych, które dla braku gotówki zniewolone były liczbę swych pracowników zmniejszyć.

Ze względu na powyższe — Komitet Reemigracyjny zwraca się niniejszem do właścicieli tych przedsiębiorstw, któreby wyraziły gotowość przyjęcia większej liczby pracowników i optantów, z zapewnieniem tymże sposobności zamieszkania w pobliżu źródła zarobkowania, pod warunkiem udzielenia im pewnych kredytów, aby złożyli odpowiednie wnioski o kredyt, z zobowiązaniem się co do przyjęcia do swych przedsiębiorstw określonej liczby pracowników optantów i to w jaknajkrótszym czasie w sekretarjacie Komitetu Reemigracyjnego w Poznaniu Gołębia Nr. 1, pokój 140. Nr. teleef. 2669.

— **Z Rogowa** otrzymaliśmy znowu listy od kilku obywateli ze skargami na postępowanie tamtejszego kierownika szkoły, p. Głąbińskiego. Materjał nam nadesłany jest wysoce obciążający i dlatego wzywamy ponownie Kuratorjum Szkolne do przeprowadzenia **gruntownego** śledztwa w tej sprawie. Gdyby to nie nastąpiło, bylibyśmy zmuszeni sprawą tą zająć się tak, jak tego wymaga obywatelstwo rogowskie.

Kronika policyjna.

— **Ujęto** w ciągu obu ubiegłych dni świątecznych: 10 pijaków, 1 awanturnika, 1 złodzieja kieszonkowego i 6 kobiet za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

— **Na gorącym uczynku** przychwycono w poczekalni IV klasy na tutejszym dworcu kolejowym niejakiego Leona Świekatowskiego, który drzemiącemu na stole Bronisławowi Bojrzanowskiemu skradł portfel z zawartością 290 złotych gotówką. Doliniarza, który zamieszkiwał przy ul. Dwernickiego osadzono w areszcie na pewien okres czasu,ażeby nie „korzystał" na następny raz z okazji i aby z notoryczną bezczelnością nie okradał spokojnych ludzi.

— **Dwie biedy.** Przy ul. Libelta 15 do mieszkania niezamożnej Joanny Szül włamali się jacyś złoczyńcy i porozbijawszy szafy i komody, zrabowali: zegarek złoty damski, dwie bransoletki (srebrną z kwiatami i łańcuszkową) 20 zł. gotówki oraz 8 prześcieradeł płóciennych z monogramami „K" i „J K." Sprawców dotąd nie ujęto.

— **Większa kradzież.** Wczorajszej nocy jacyś nieznani sprawcy włamali się do browaru w Myślęcinku, i zrabowali futra damskie fokowe i różną garderobę damską, wartości ogólnej 2000 złotych.

— **Ostrzeżenie.** Od pewnego czasu w mieście naszem i w powiecie zdarzają się bardzo często pożary. Podczas dochodzeń wyjaśnia się, że winę ponosi przeważnie sam gospodarz. Wobec tego ostrzega się, że Krajowe Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia nie będzie brało na przyszłość pod uwagę takich pożarów oraz nie będzie udzielało zapomóg pieniężnych. — A więc ostróżniej postępować z ogniem!

— **Kto zabił?** wstrząsający dramat w nadzwyczaj harmonijnej szacie, wyświetla kino Liberty.

— **Dziś w kinie Kristal** poraz ostatni „Dziewice haremu", dramat w 8 aktach. Czar wschodu zrobił swoje. Obraz stale ściągał publiczność i nęcił swoim tajemnym urokiem wspaniałych scen z życia i walk Arabów z Anglikami. Piękne krajobrazy, pełna wyrazu gra artystów zachwyca widza, to też kto nie widział tego filmu niech pospieszy jeszcze dziś, aby nie stracił okazji zobaczenia Wschodu w naturalnych obrazach. — Nadprogram dziennik Pathe wyświetla najaktualniejsze wypadki z ostatnich dni.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

20082) **Podoficerowie Rezerwy.** Nadzwyczajne walne zebranie Koła odbędzie się w poniedziałek 24 bm. o godz. 7-ej po południu w lokalu Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej nr. 25. Z powodu nader ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

20072a) **O. P. N. S. V.** W środę dnia 19 bm. nadzwyczajna schadzka w lokalu Złoty Róg punktualnie ogodzinie 8-mej. Ważne sprawy. Komplet konieczny. **Kierownik.**

20073a) **Baczność O. P. N. S. V.** Trening dziś o godz. 6-tej. Komplet I. i II. dr. konieczny. Ważna sprawa. **Kierownik.**

20110a) **Baczność Tow. Śpiewu „Lutnia" Bydgoszcz.** Z powodu powrotu kol. dyr. Eichstaedta z wakacji, lekcje śpiewu będą się odbywały regularnie co wtorek i piątek o godz. 8-ej wieczorem w lokalu kol. Jarnatha. Pierwsza lekcja w wtorek dnia 18. 8. 25 o godz. 8-mej. O punktualne i liczne przybycie prosi

Zarząd.

20083a) **Tow. Młodz. Polskiej „Patrja".** W poniedziałek dnia 17. 8. br. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie w lokalu 3 Maja Plac Piastowski o godz. ½8. Komplet konieczny.

Prezes.

Zebranie Związku Szoferów Ch. Z. Z. odbędzie się w środę dnia 19 bm. wiecz. o godz. 8-ej w lokalu „Harmonja" przy ul. Marcinkowskiego nr. 1. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Zebranie Ch. Z. Z. filji pracowników tramwajowych i elektrowni odbędzie się w wtorek 18 bm. o godz. 7 i pół w lokalu p. Łutkiewicza ul. Sienkiewicza i Śniadeckich. O liczne i punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

20020a) **Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz".** Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 17. bm. o godz. 7. w lokalu p. Baeckera. Zebranie zarządu o godz. 6. Na porządku dziennym ważne sprawy. **Zarząd.**

Zebranie Głównego Zarządu Chrześc. Zjedn. Zawodowego odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 bm. o godz. 7 wiecz. w sekretarjacie ul. Poznańska 4. Obecność wszystkich członków konieczna. **Kaldowski,** prezes.

19990a) **Tow. Kupców Det. br. Spoż.** Na nowy transport cukru akcyze zbiera się w znanych miejscach do poniedziałku godz. 6. **Zarząd.**

19944a) **Baczność Tow. oświatowo „Lech"!** Zebranie w poniedziałek, dnia 17 bm. o godz. 8 w lokalu 3 Maja przy placu Piastowskim. Kółko śpiewu o godzinie 7-mej. **Zarząd.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Wiarus. List Sz. Pana otrzymaliśmy; podane uwagi przyjmujemy do wiadomości, jednak umieścić nie możemy.

P. Jupilo z Gniezna. Prosimy o częstsze prace.

Do Torunia. Sprawę szkoły Bergera omówimy dopiero w przyszłym tygodniu.

Do Inowrocławia. Niedowarzone napaści i przekręcanie faktów nie zasługują na to, byśmy się niemi zajmowali. W najbliższym czasie omówimy sprawy te zasadniczo, a w bezpłodną i bezczelną polemikę bawić się nie będziemy. — Pozdrawiamy i życzymy dobrych rezultatów pracy w zapoczątkowanym kierunku.

Urzędnikowi pocztowemu w Świeciu. Jedną taką pocztówkę doręczył nam jeden z czytelników. Notatką naszą chcieliśmy tylko urząd przestrzedz, nic więcej.

Z dnia.

Olcha i sosna.

W odwiecznym lesie, gdzie razem rosną,
Gadały sobie olcha ze sosną.
Sosna mówiła: „Ty pokrzywiona
Olcho! patrz jaka twoja korona!
Skarłowaciałe twoje konary
I pochylony już grzbiet twój stary
Proś Boga, by cię ktoś stąd wykopał
I sprzedał w mieście ludziom na opał!
Taki to los twój, przyszłość żałosna!
Ja co innego, Ja smukła sosna
Ja będę masztem; z mojego drzewa
Widzę jak sztandar dumnie powiewa"!

Ale kto dumny — myli się zawdy
W proroctwie sosny pół tylko prawdy.
Raz olcha z rana poszła do pieca
W którym się ogień na chleb roznieca —
Sosny los spełnił się jeszcze raniej
Bo powieszono piekarza na niej.
Jak mu śpiewały nad łbem jaskółki
Zato, że drogo sprzedawał bułki!

Kruk.

Zdemaskowanie oszukańczego fakira.

Fakir Kir-Tor-Kal-Tahra Bey demonstruje w Paryżu w sali Towarzystwa teozoficznego swoje produkcje.

Na produkcje fakira składają się biała magja i różne sztuczki. Fakir przebija swoje ciało szpilkami od kapelusza, zamyka się żywcem w trumnie, spina się w górę po sznurze bez żadnego zaczepienia, utrzymującym się cudem w powietrzu. Fakir ten Kir-Tor-Kal-Tahra Bey przed przybyciem do Paryża popisywał się w Rzymie przed królem włoskim, w Palermo miał sposobność zadziwiania swą sztuką króla angielskiego, ponadto prawdziwość jego produkcji potwierdzają liczni podróżni, którzy go widywali w Indjach.

Nie po raz to pierwszy w Paryżu popisuje się fakir, który w sali hotelu „Continental" demonstrował swoje cudowne właściwości wobec doborowej publiczności. Edward Heelsey, znany feljetonista Clement Vautel byli również obecnymi na seansach.

Seans rozpoczęto zaklęciami i modłami poczem fakir wrzucił kilka ziaren zboża do wypełnionej ziemią doniczki. Wyciągnął następnie ręce ponad wazonik; zboże zaczęło kiełkować, ukazały się zielone pędy, które szybko przemieniały się w pełne kłosy.

Następnie fakir zażądał szklanego naczynia wypełnionego wodą, a gdy postawił je na swym kolanie, momentalnie pojawiły się dwie małe złote rybki.

W tej chwili p. Henry Durville z pomocą drugiego towarzysza pospieszył ku fakirowi i rozebrał go z błyskawiczną szybkością. Wówczas to publiczność mogła się przekonać, że cudotwórca ma na plecach rezerwoar gumowy, z którego przy pomocy długiego węża gumowego w odpowiedniej chwili wydostawały się złote rybki, a w kieszeni kilka źdźbeł trawy i kłosów zboża.

Następnego dnia ukazały się w dziennikach dokładne sprawozdania z owego seansu wskutek czego fakir znikł nagle bez śladu, co jeśli ktoś sobie życzy, można również uważać za cud.

Łatwo się tedy zdarzyć może, że niejedna piękna iluzja odnośnie cudów fakirów rozwieje się w nicość w sali Towarzystwa teozoficznego, o ile będzie przeprowadzona odpowiednia kontrola.

Sznycel z nędzą.

Podczas wystawy w Grudziądzu pieczę nad żołądkami gości miała między innymi i „Gastronomja", która aż z Warszawy przywędrowała na Pomorze, aby tu pokazać, jak wygląda i jak smakuje warszawska kuchnia.

Aby zaś prostym i poczciwym Pomorzanom zaimponować „Gastronomja" wyłożyła spisy potraw w języku francuskim. W jednej z takich rubryk czytać można było stale „sznycel avec la misere", co uczciwie na polskie przetłomaczywszy znaczy, „sznycel z nędzą".

Ow jadłodajca miał pewnie na myśli sznycel z mizerją ogórkową — i był za leniwy, aby bodaj do słownika zaglądnąć jak się ten specjał po francusku nazywa.

Lekarz, który brzydkie kobiety zamienia w piękności.

Artystki filmowe w Hollywood mają zaufanego specjalistę w kwestjach pielęgnowania i poprawiania piękności. Jest to były fryzjer carski Max Factor z Łodzi. Obecnie oddaje on gwiazdom filmowym amerykańskim te same usługi, któremi zdobywał sobie uznanie u dam carskiego dworu, jak i u piękności z petersburskiego teatru i baletu.

Nowojorskie dzienniki zamieszczają pewne szczegóły odnoszące się do sekretów tego lekarza piękności i opowiadają cuda o przedziwnych kuracjach przeprowadzanych pod jego kierunkiem. I tak np. wargi różnych artystek filmowych przy jego pomocy zmieniły swój kształt, przez co lepiej się nadają do zdjęć filmowych. Nie chodzi tutaj jednak o żadne operacje, ale poprostu o pewnego rodzaju artystyczne produkcje. I tak wargi naturalne smaruje się naprzód tłustą farbą, a potem maluje się rzec można sztuczne wargi, nadające twarzy zupełnie inny wyraz.

Czasem jednak Factor nie cofa się przed chirurgicznymi zabiegami, których jednak nie dokonuje sam, lecz dyryguje lekarzami których ma pod ręką. Nos niejednej gwiazdy filmowej został udoskonalony przy pomocy transplantacji skóry, kości i kawałków chrząstki. Jedną z pierwszych artystek filmowych, która się poddała tej kuracji, była Wiktorja Forde, późniejsza żona Toma Mixa. Jej nowy nos wzbudził taki podziw, że kilka innych artystek filmowych zdecydowało się również na zmianę linji twarzy. Nie tylko kobiety poddają się tym operacjom, ale także i mężczyźni, a ostatnio „ofiarą" był, jak wiadomo, Dempsey, który przy pomocy kilku kawałków własnych chrząstek uszu uzyskał klasyczny profil.

Kiedy słynna gwiazda Nazimowa rozpoczęła karjerę filmową, miała brzydką bliznę na policzku przez co nie można jej było pokazywać w zbliżeniach, ponieważ szrama ta była wówczas nazbyt widoczną. Bliznę tę usunięto także przy pomocy operacji.

Samobójstwo zabronione pod karą.

Rząd grecki wprowadził ustawę, mocą której zamachy samobójcze karane są więzieniem oczywiście, o ile kandydata na samobójcę uda się odratować. Pierwszy użytek z tej ustawy zrobiono onegdaj, skazując pewnego gracza, który przegrał wszystkie pieniądze i targnął się na swe życie. Dodać należy, że karanie zamachów samobójczych nie jest bezwzględną nowością, gdyż istnieje ono np. w prawodawstwie angielskiem.

Kto chodzi na palcach, ten będzie miał wdzięk goryla.

„Ludzie powinni chodzić tylko na palcach, bo w ten sposób unikną chorób" — oświadczył Dr. Herbert Pocock, na międzynarodowej konferencji lekarskiej, którą otwarto onegdaj w Londynie. Radę swoją tłumaczy lekarz amerykański w sposób następujący:

— Spojrzyjcie na goryla: chodzi zawsze na palcach, lub na kończynach stóp. Obserwujcie go dokładnie, zobaczycie, jaki powinien być układ kości ludzkich w czasie chodu. Olbrzymia pierś i doskonale wykształcone płuca tej wielkiej małpy są wynikiem prawidłowej postawy ciała w czasie chodzenia.

Fenomena natury w głębinach morskich. Ciekawe okazy ryb morskich. — Podmorski wodospad.

Ekspedycja amerykańskiego doktora Beebe, która wróciła obecnie z wyprawy naukowej na morza południowe, dała bardzo interesujące rezultaty.

Przywieziono kilkanaście okazów ryb nieznanych. Jedna z tych ryb ma paszczę, która zajmuje niemal całe ciało. Inna ma przeźroczysty brzuch. Jedna z ryb ma łuskę fosforyzującą, i macki wydzielające dziwne światło.

Badacze amerykańscy stwierdzili równocześnie, że rzeka Hudson, która wpada do morza koł Nowego Jorku nie kończy swego biegu u ujścia, ale płynie dalej przez morze na odległość 100 mil morskich, a następnie na pełnem morzu tworzy olbrzymi wodospad, wysokości 310 mtr., jedyny znany na świecie wodospad podmorski.

Zbrodnicza zemsta.

W tych dniach w Deraźnem, pow. kostopolskiego wszczął się pożar w zabudowaniach jednego z miejscowych gospodarzy. Dzięki nadzwyczaj silnemu wiatrowi, ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania i wkrótce cała ulica była w ogniu.

Pastwą rozszalałego żywiołu padły 22 domy mieszkalne, 23 stodoły. 13 stajen, 13 koni, 20 krów i moc drobiu, wszystko to należące do 25 gospodarzy. Grozę pożaru potęgowało to, że większość zboża była już zwieziona i padła pastwą żywiołu . Kilkanaście osób rannych i poparzonych.

Jak się okazało, pożar wszczął się od podpalenia. Mianowicie rodzina Syminków, ojciec i dwaj synowie, mając złość do jednego ze swoich sąsiadów, w ten sposób zemścili się na nim.

Sprawcy tej bezmyślnej zemsty aresztowani.

— **Żydzi w wojsku.** „Głos Lubelski" donosi: W bieżącym okresie poborowym z miasta Lublina i z powiatu powinno się było stawić z rocznika 1904 — 877 żydów. A tymczasem z liczby tej nie stawiło się żydów 388, czyli uchyliło się od spełnienia powinności wojskowej 44 procent! (dosłownie czterdzieści cztery procent.

Przymusowa samotność szofera.

Obowiązujące przepisy o eksploatacji dorożek samochodowych w Warszawie, zatwierdzone przez magistrat i radę miejską, stwierdzają, że pod żadnym pozorem niedopuszczalne jest, aby szofer miał pomocnika w dorożce w czasie jazdy jej po mieście lub na stacji dorożek.

Przepis ten ustalony został ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Urzędowa Ceduła Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy.

z dnia 13 sierpnia 1925 r.

Towar	Transakcje	Kupno	Sprzedaż	Termin	Warunki
	Cena za metr kb.				
Bloki sosnowe 40 i 50 mm grube 4—8 m długie, zewnętrznie bez sęków i guzów, czyste	72,20	—	—	—	franko wagon st. Białystok
Sosnowe boczne deski czyste, 20 i 26 mm, długie 2—8 m.	72,20	—	-	—	franko wagon st. Białystok
Sosnowe i świerkowe bale angielskie w przekrojach na na żądanie kupującego dł. 10-20 stóp niesortowane I - III kl.	198 za szt.	—	—	—	franko wagon st. Białystok
Sosnowe bloki z kloców odziomkowych, zewnętrznie czystych, w czubie od 30 cm w zwyż, dł. 4—8 m, przeciętna dł. 5,50 m.	—	—	76	—	franko wagon stacja załadowania ca 100 km półn.-wschód od Warszawy
Dłużyce sosnowe od 16 cm w cieńszym końcu przec. grubość 30 cm. przec. długość 4—10 m proste, zdrowe.	—	—	20	—	franko wagon stacja Augustów
Dębowe podkłady wąskotorowe. długość 1,50 m	—	—	1,65 za szt.	—	franko wagon w rejonie Kowla
Bale angielskie, (ideals i battens) świerkowe i jodłowe	—	250 za szt.	—	—	franko wagon Gdańsk
Slepry podwójne (sleesper-blocks) 50/20/20	—	10 za szt.	—	—	franko wagon Gdańsk
Sosnowe deski środkowe i czubkowe równoległe obrzynane długość 3—6 m. grubość					franco wagon stacja Białystok
26 mm	—	—	40	—	
„ 30 mm	—	—	44	—	
„ 40 mm	—	—	48	—	
„ 50 mm	—	—	52	—	
Papierówka świerkowa	—	—	13	—	w okolicy Wilna, Grodna, Lidy, Wilejki i Suwałek
Sosnowe deski bez sęka, 23, 26 i 30 mm., czyste, suche bez pęknięć	—	100	—	—	franco wagon granica polsko-niemiec.
Kloce osikowe, eksportowe, od 23 cm. w cieńszym końcu, dług. 1,20, 2,40 m itd. ze skokiem 1,20 bez sęków	—	31,50	—	—	franko wagon stacja załadow.
Olszyna w stanie okrągłym, od 25 cm. w cieńszym końcu wzwyż	—	56	—	—	franco wagon granica pol.-niem.
Sosnowe szczapy opałowe, I i II kl. zdrowe, pełnowartośc	—	—	10	—	franko wag. gran. pol.-niem.
Kantówka sosnowa, ciosana, 12/12 cm., długość od 4 m.	—	35	—	—	franco wagon stacja Warsz.
Bale bukowe 50, 65, 80 100 mm. szerokość od 20-60 cm. długość 3-7 m zdrowe	—	—	72	—	franco wagon Bydgoszcz
Odpadki bukowe dla wędzarni	—	—	250 za 10 t.	—	franco wagon Dziedzice

W poszukiwaniu było:

1. Lasy osikowe, nadające się do produkcji kloców zapałczanych.
2. Większe sosnowe kompleksy leśne, starodrzewia.
3. Deski olszowe 20 i 23 mm czyste, such.
4. Pokłady bukowe.
5. Brzozowe i bukowe brusy 2", 2½" 3" suche.
6. Dłużyce sosnowe na eksport.
7. Kloce grabowe i modrzewiowe na eksport.
8. Sosnowe drzewo opałowe na potrzeby krajowe.
9. Jesionowy i olszowy materjał tarty na eksport
10. Kopalniaki.
11. Dębowy materjał obrzynany 26 i 50 mm.
12. Kloce olszowe 1924/25
13. Słupy telegraficzne 9, 17, 20, 22 m długie
14. Sosnowe deski nieobrzynane środkowe i czubkowe, 23 i 30 mm z drewna spławianego.

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm ×	Temp. pow 0 C	Zachm. 0—10	Kierunek szybkość wiatru metr na sek
16. 8. 1. poł.	55,5	22,2	5	S. 5,1
16. 8. 9 wiecz.	56,9	22,2	1	W. 3,2
17. 8. 7 rano	55.2	10,8	4	W. 6,1

Temperatura doby ubiegłej: średnia 18,4 najwyższa 22.2 najniższa 10.8 Wysokość opadu 3,7

Strajk metalowców w Warszawie. Porzuciło pracę dwadzieścia kilka tysięcy robotników.

W ub. sobotę rano robotnicy fabryk metalowych w Warszawie porzucili pracę na wezwanie komitetów strajkowych zw. zawodowych, wobec nieprzyjęcia przez przemysłowców żądań robotniczych.

Stanęło ogółem 100 fabryk, w tem pewna część wosjokowych. Nie strajkują z większych zakładów tylko częściowo dwie wytwórnie wojskowe. Strajk objął dwadzieścia kilka tysięcy robotników.

WRÓCIŁAM

L. Radkowa (20058

Pracownia Sukien Damskich

„CHIC PARISIEN“

Gdańska 157. II. piętro front. Telefon 838.

Baczność! 20049

12. Polska Państw. Loterja Klasowa!

Ciągnienie I. klasy od 14 do 15 października br.

Główna wygrana w V. klasie ewentl. z premją

400.000,00 złotych.

1 premja po	250.000 złotych	3 po	25.000 złotych
2 po	150.000 „	1 po	20.000 „
2 po	100.000 „	8 po	15.000 „
2 po	50.000 „	11 po	10.000 „
1 po	40.000 „	20 po	5.000 „
2 po	30.000 „	30 po	3.000 „

i t. d.

Pozatem jest niezliczona moc większych i mniejszych wygranych. **Na 65.000 losów pada w pięciu klasach 32.500 wygranych!**

Więc co drugi los wygrywa! Grający nie ponosi prawie żadnego ryzyka. Setkom ludzi przynosi los loteryjny rok rocznie bogactwo, dobrobyt i szczęście. Każdy gracz otrzyma po ciągnieniach 1, 2, 3, 4 i 5 kl. urzędową tabelkę wygranych nadesłano. Loterja Państwowa zawiera jeszcze dotąd niewidziane szanse wygrywania. Za wygrane będzie natychmiast po ciągnieniu pod gwarancją Państwa Polskiego wypłacona olbrzymia suma od razem **9.824.000,00 złotych.**

Ciągnienia odbywają się pod ścisłym dozorem publicznie w Warszawie. Uprasza się ogłoszenie to wyciąć i przechować i takowe znajomym, przyjaciołom pp. pokazać i na szczęście fortuny zwrócić uwagę. Nie zaniedbujcie przeto świetnej okazji możliwości wybudowania fundamentu swego szczęścia

Szukasz szczęścia? Zgłoś się natychmiast!

Cena losów do każdej klasy wynosi: 1/1 — 40.—, 1/2 — 20.—, 1/4 — 10.— złotych.

Kolektura Loterji Państwowej Starogard, Pomorze.

Pociechę

sprawia... owoc, zaprawiony z

Kühnego

winnem octem!

Patrz na wystawne okna —

19010) a dostaniesz go.

Walne Zgromadzenie

p odpisanej Spółdzielni odbędzie się **w poniedziałek dnia 7 września 1925 r.** o godzinie 1 po południu na sali p. **Golnika w Koronowie,** ul. Średnia.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie Walnego Zgromadzenia i ukonstytuowanie biura.
2. Przeczytanie sprawozdania z rewizji związkowej, odbytej dnia 18 i 19 lutego 1925 r.
3. Sprawozdanie z czynności za rok 1924.
4. Przyjęcie bilansu za rok 1924 i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
5. Podział zysku.
6. Przedłożenie i zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych na 1 stycznia 1925 r.
7. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej.
8. Wnioski bez uchwał.

Szanown. członków uprasza sie o liczny udział. Rachunki kasowe wyłożone są od dnia dzisiejszego w lokalu bankowym.

Koronowo, dnia 8 sierpnia 1925 r.

BANK KREDYTOWY

Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną

w Koronowie.

Rada Nadzorcza: (20048

(--) STANISŁAW PALĘDZKI, przewodniczący,

Ważne dla kupców, przemysłowców, rolników i urzędów

Skorowidz miejscowości

całego Województwa Pomorskiego, powiatu bydgoskiego i wyrzyskiego oraz części powiatów chodzieskiego, szubińskiego, inowrocławskiego i rypińskiego

wchodzących w skład całego okręgu Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy

z podaniem

powiatu, sądu, prokuratury i poczty

w porządku alfabetycznym wyszedł drukiem.

Do nabycia u wydawcy Kaz. Marczewskiego Bydgoszcz, Piotra Skargi 2 oraz u agentów

---

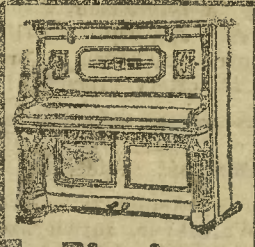

Pianina

dobre nowe od zł. **1.500.—**

fortepjany

światowych firm zł. **4.000.—**

harmonje

od zł. **400.—** poleca w wielkim wyborze z gwarancją na odpłaty do 12 miesięcy. (6970

B. Sommerfeld

Fabryka i hurtownia fortepjanów

Bydgoszcz tylko

ul. Śniadeckich 56

Tel. 883.

Grudziądz

ul. Groblowa 4. - Tel. 229.

Gniezno

ul. Tumska 3. — Tel. 302.

Mydło Mixa

jest najlepszem i najtańszem mydłem do prania.

Mixim

jest najlepszym i najtańszym proszkiem mydlanym

16326

Deski

obrzynane 33 m/m. grub. sosnowe i jodłowe, suche, zdrowe i jasne, po 50 zł. za 1 m³ sprzedaje.

M. Weller,

Bydgoszcz,

Wełniany Rynek 5-6.

Telefon 329.

Do składu kolonjalnego i delikatesów poszukuje od 1. 9. (19613

pomocnika fachowca.

Tamże może się

uczeń

zgłosić. Oferty piśmienne przyjmuje

A. Schmidt, Żnin. Tel. 51.

Szofera

do samochodu ciężarowego i osobowego przyjmie

Centrala Rolnicza

Wejherowo (Pomorze). (20035

MEBLE

własnego wyrobu na raty

kompl. urządzenia i meble pojed. wszelkiego rodzaju pod gwarancją sprzedaje po cenach fabrycznych

JULJAN NOWAK

SZPITALNA 8. 18903)

17360

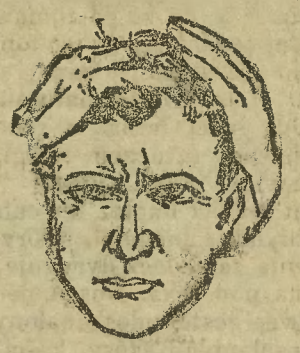

! Chore nerwy. !

Ile dni ma rok, tyle dni cierpień musi przebyć chory na nerwy człowiek, albowiem kiepskie, wyczerpane nerwy obrzydzają życie i sprawiają wiele cierpień. Kłujące, rwące bole, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle głowy, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne pocenie się, kurcze mięśni, niezdolność do pracy i wiele innych objawów są to skutki słabych, wycieńczonych chorych nerwów.

W jaki sposób pozbyć się tego nieszczęścia?

Za pomocą prawdziwego **Kola-Lecithin**, który stał się źródłem dobroczynnym dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynności ciała, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje sił i otuchy życiowej.

W walce o zdrowe nerwy

prawdziwy **Kola-Lecithin** stwarza nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, odżywia, dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać, iż nie obiecuję Wam nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadeśle swój adres zupełnie gratis i franko małe pudełeczko **Kola-Lecithin** i książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią i wszechstronną praktyką, który sam walczył z takiem cierpieniem. Napiszcie mi wyraźnie swój adres, nadeślę Wam natychmiast bezpłatnie to, co przyrzekłem.

Ernst Pasternak, Berlin O. S.

Michaelkirchplatz 13 Oddział 650

Prosimy Czytelników, aby uwzględniali firmy ogłaszające się w Dzienniku Bydgoskim.

Od dnia 17-go sierpnia 1925 r. rozpoczyna się

przy ul. Gdańskiej nr. 36

w czasie od 10—12 przed południem

20092) i od 3—6 po południu

sprzedaż wszelkiego rodzaju artykułów piśmiennych należących do

masy upadłościowej.

Heblarkę do drzewa 3-stronną 400 m/m szer. oraz

Frezarkę z aparatem do wycinania capów z natychmiastową dostawą

poszukuje

Sp. Akc. M. Lisowski, Warszawa

Nowowiejska 22. (20046

PASY z sierści wielbłądziej

jak i **skórzane pasy zapędowe**

dla młockarni oraz wszelkie

OLEJE maszynowe cylindrowe motorowe i samochodowe (19430

prawdziwy tran norwejski

smary do osi i tłuszcze do maszyn

poleca tanio i przy dogodnych warunkach

Ernst Schmidt

fabryka pasów, oleju i tłuszczy technicznych

BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa nr. 93.

19575

Na co się smucisz?

Czy ty nieznasz **Wicka Kujawskiego przy ul. Fordońskiej nr. 17**

Idź tylko do niego!

Tam zapomnisz o wszelkich troskach i smutku

Tam jest koncert artystyczny

Tam jest Dancing do godziny 3 rana

Tam zobaczysz wszelkie piękności

Tam możesz pograć w kręgle do godziny 3 rana

Tam dotąd możesz jechać od kościoła Klarysek autobusem za 50 groszy i to: o godz. 11, 11½, 12, 12½, 1, 1½, 2, 2½ i 3 w nocy

Tam stąd jechać możesz z ulubioną pół godziny autobusem za 50 gr do domu

Tam znajdziesz dobrą i wybor. kuchnię

Tam znajdziesz wybor. napoje i zakąski

Tam jest wstęp wolny

Więc... pójdziemy — do grubasa —

Wicka Kujawskiego

Café-Restaurant „Louvre“

20023 **Gdańska 143**

wydaje obiady z 3 dań 1 zł.

Kolacje à la carte.

Koncert codziennie

podczas obiadu i **wieczorem** znanego wirtuoza **Lubricha.**

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na **wrzesień 1925 r.** za 2,52 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

.....

Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski“** za wrzesień 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... 1925.

podpis: .....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na **wrzesień 1925 r.** za 2,36 zł wrazz opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

.....

Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski“** za wrzesień 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... 1925.

podpis: .....

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Doradca prawny
z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe protensje, reguluje trudności finansowe itd.
St. Banaszak
Cieszkowskiego 2.
Telefon 1301. (1671

Administracje
domów przyjmuje z wszelkiemi prawami i obowiązkami doskonale obeznane biuro „L E M A". Skrzynka pocztowa 129 (19028

Akuszerka
przyjmuje zamówienia i udziela porady. Ossolińskich 11. (18740

Meble na raty!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921. (14817

Fotografuje
od 50 gr. „Wiol", Sienkiewicza 44. (19231

Baczność!
Polecam się do stawiania piecy kaflowych po niskich cenach. Jan Suchomski, mistrz zduński. Podblankami 18 w podwórzu (20127

Prasowaczka
przyjmuje w dom wszelką bieliznę do prasowania. Podgórze 52 I ptr. lewo. (20078

Reperacje
żaluzji, Hetmańska 25 I ptr. lewo. (20124

SPRZEDAŻE

Dom II ptr.
z interesem nowszy w centrum miasta Bydgoszczy, czysty bez długu, wjazd, podwórze stajnie, spichlerz i t. p. dochodu 500 zł. miesięcznie, wolne będzie pomieszkanie z interesem. Cena 22.000 zł. i wiele innych bardzo korzystnych poleca Biuro Pogoń. Bydgoszcz Dworcowa 80.

Majątki
ziemskie, domy itp. poleca do sprzedaży Taszycki, Dworcowa 13. Tel. 780. (19347

Majątek
116 morgów w poznańskim, dobrej ziemi, 10 morg. łąki, dom nowy o 6 pokojach, przy szosie i stacji kolejowej, bez żywego i martwego inwentarza. Majątek prywatny. Cena 10 000 zł lub zamian na dom. Wiadomość biuro Pogoń, Dworcowa 80.

Folwarki
domy, wile, duży wybór poleca i poszukuje Szarek, Dworcowa 90. (19192

Dom
piętrowy, 2 sklepy, kolonjalny i rzeźnicki i warsztat stolarski z powodu zmiany interesu sprzedam za 12 000 zł. Zgłosz. Nowakowski, Śniadeckich 30 (19957

Baczność!
Reflektanci na kupno różnych objektów, których posiadam większy wybór tak wiejskich jak miejskich, załatwia się szybko i rzetelnie Biuro Pogoń, Bydgoszcz, Dworcowa 80 I ptr.

Ogródek
szreberowski zaraz na sprzedaż. Wiadomość 20 Stycznia 30 I piętro wprost. (19521

Skład
kolonjalny i delikatesów na Pomorzu z towarem i urządzeniem z powodu wyjazdu zaraz na sprzedaż. 2 okna wystawne, 2 pokoje i kuchnia z meblami kompletnie za 5000 zł. Of. pod „10003" do Dzien. Bydg. (19581

Dobrze
prosperujący interes kolonjalny zaraz do odstąpienia. Wiad. w Dzien. Bydg. (20122

Interes
bławatny istniejący 48 lat wraz z kamienicą i 1½ morgowem ogrodem z powodu stosunków familijnych zaraz na sprzedaż. Kamienica 15 tysięcy, do objęcia interesu potrzeba 6 do tysięcy. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Bławaty". (20061

Skład
kolonjalny, 2 pokoje z kuchnią sprzedam tanio. Zgł. do Dz. Bydg. (20104

Realność
rzeźnicka z maszynami w lepszem położeniu Bydgoszczy za 30000 zł przy wpłacie 20000 zł. na sprzedaż. Wiadom Grundtke, Bydgoszcz Pomorska 43 II. (20123

Na sprzedaż
szafa do rzeczy 40 zł., wózek sportowy 35 zł., kanapa pluszowa 85 zł. stół do rozciągania 35 zł., rower 55 zł., krzesła, lustro, dywan, wózek ręczny, regulator, leżanka, kuchnia. Okole, Jasaa 9, tylny dom parter. (20111

Lisy
syberyjskie, kołnierz, muftkę tanio sprzedam. Zygmunta Augusta 18, skład. (20090

Motocykl
2-cylindrowy, 4½ K. M. z 2-ma biegami i sterterem z powodu wyjazdu sprzedam bardzo tanio. Ulica Łokietka 8c, 2 ptr. (19547

Łóżko
żelazne tanio na sprzedaż. Dr. Emila Warmińskiego 3 II ptr. (20113

Meble
garnitur czerwony plusz 170 zł., 1 garnitur salonowy czerwony plusz 120, kanapa machoniowa 20 zł. stoły przed kanapę 20 i 30 zł., łóżka z materacami i pojedyńcze oraz meble kuchenne bardzo tanio u Górnoślązaków, Śniadeckich 6a. (20097

Jadalka
czarna bogato rzeźbiona kredens 2 metry, stół rozciągany na 18 osób 6 krzeseł z gobelina; meble te są nowoczesne w stylu angielskim były tylko 2 lata w użyciu a zatem jeszcze bardzo dobre, natychmiast za tylko 375 zł. na sprzedaż Śniadeckich 6a ptr. (20096

Motocykl
używany w dobrym stanie tanio sprzedam Obejrzeć, ulica Grunwaldzka 107, Wylęgała. (20118

Wilk
czystej rasy na sprzedaż. Jagiellońska 35a, part. pr. (20056

KUPNA

Poszukuje
biuro moje różnych objektów tak wiejskich jak miejskich interesów handlowych i t. p. Dla reflektantów spiesznie decydujących zgł. Biuro Pogoń Bydgoszcz, Dworcowa 80.

Pianino
w dobrym utrzymaniu kupię dla swego własnego użytku. Oferty z podaniem ceny do Dz. Bydg. pod „P. P. 500". (19934

Kupię
mały dom w ruchliwym punkcie miasta. Zgłosz do Goniec, Dworcowa 52 pod „Kaszner". (19978

Kupię
dom z piekarnią parową w większem mieście w Poznańskiem lub na Pomorzu. Zgł „PAR", Toruń. Szeroka nr. 46 pod „7750". (19511

Dom
z przedsiębiorstwem jakiemkolwiek i ogrodem kupię, ewtl. wydzierżawię. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Dom 100". (19513

Kupię
dom za cenę mniejwięcej 15 tysięcy. Wiadomość do Dzien. Bydg. pod „Kupno". (19608

Kupię
motor benzynowy 4—6 P. S. Of. z podaniem ceny do A Remlein, Solec, Rynek 5. (20055

Składu
kolonjalnego w wielkiej wsi kościelnej poszukuje się zaraz. Łask. zgłosz do Dzien. Bydg. pod „Skład". (20087

Kupię
schody kręte, używane 4×1,50 m. J Hosemann, centralne ogrzewanie, Pomorska 49/50, telefon nr. 11-87. (20060

Książkowości Stenografji Korespondencji
i t p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. (17762

LEKCJE

Na maturę
i do egzaminów ze wszystkich klas przygotowuję szybko i gruntownie. Chrobrego 16 parter lewo. (18351

Nauczyciel
dzieli różnych lekcyj uygmunta Augusta 8. 19917

Stenograficzny
instytut Warszawa, Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby (pilne, chętne) listownie bezpłatnie stenografji, celem rozpowszechnienia tejże. (1757(

POSADY

Student-politechnik
lub inny specj.-matematyk do przerobienia 8-mej klasy gimnazjalnej potrzebny. Zgłosz pod „Zadania z fizyki" do Dzien. Bydg. (20068

Aby zapobiedz
biedzie poszukujemy 30—40 starszych inwalidów zdolnych do ręcznych prac domowych, na wyrób części drzewnych do zabawek. Zgłaszać się pomiędzy 3—6 popołudniu w fabryce „Faza", Jagiellońska 29 (20088

Kobieta
lub dziewczyna uczciwa może się zaraz zgłosić, ul. Chełmińska 19a II ptr. Organ. (19120

Pomocników
malarskich przyjmuje zaraz. Feliks Frydrychowicz, mistrz malarski, Tuchola. (20062

Służąca
która umie gotować potrzebna zaraz. Of. pod „Dzielna" do Dz. Bydg. (19976

Majster
przewoźniczy na Wiśle poszukuje posady. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Majster". (20102

Starsza
służąca, najchętniej ze wsi potrzebna natychmiast. Wojciechowska Chocimska17 I p. (20105

Panienka
z lepszej rodziny poszukuje posady jako panna do mniejszych dzieci na majątek lub do lepszego państwa na wiosce. Of. do Dz. Bydg. pod „Panienka". (19583

Panna
inteligentna, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady do prac biurowych. Wiadomości w Dz. Bydg. (19612

NA RATY!
: Dogodne warunki :
Ubrania męskie
Płaszcze damskie
i męskie.
Lucjan Szulc
Ul. Długa nr. 65.

Książkowa
z kilkuletnią praktyką biurową i bankową poszukuje posady zaraz lub później w jakimkolwiek przedsiębiorstwie. Okolica obojętna. Łaskawe oferty uprasza się pod „Gr." do Dz. Bydg. (20053

Inteligentna
panna z praktyką biurową ukończonym kurs książkowości, pragnie przyjąć posadę na wsi lub w mieście zaraz, ewtl. od 15. 9. rb. jako początkująca książkowa. Łask zgłoszenia uprasza pod „Brz." do Dzien. Bydg. (20054

Posadę
biurową szuka panienka, która ukończyła liceum i jednoroczny kurs handlowy zaraz lub później. Łask. of z pod pensji do Dzien. Bydg. pod „H. D. 100". (20071

Szofer
poszukuje posady zaraz. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Sierpień". (20077

DRUKI
wszelkiego rodzaju
szybko, starannie i po cenach konkurencyjnych wykonuje
DRUKARNIA BYDGOSKA
Wydawnictwo Dziennika Bydgoskiego
ULICA POZNAŃSKA 39. - TELEFON 315.

DZIERŻAWY

Gospodarstwo
9 mórg na Pomorzu zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość Emma Jehnke, Małe Bartodzieje, ul Toruńska 141. Bydgoszcz. (20034

Skład
mały w ruchliwej dzielnicy poszukuje. Zgłosz do Dzien Bydg. pod „Dzielnica". (20128

Dom
ze składem w dobrym punkcie w mniejszym mieście do wydzierżawienia lub sprzedam tanio. Of. pod „Dom 55" do Dzien. Bydg. (20098

MIESZKANIA

Mieszkanie
2—3 pokojowe z kuchnią za opłatą wedle umowy poszukuje. Zgł. do Dz. Bydg. pod „A. H. 007". (20073

Mieszkanie
4 pokojowe z łazienką, w centrum oddam zaraz z urządzeniem. Of. pod „Pilne" do Dz. B. (19418

Obszerne
mieszkanie do wynajęcia o właściciela (całe I piętro willi), komfort, ogród owocowy, wjazd, garaż z mieszkaniem dla szofera. Czynsz przedwojenny. Zgłoszenia Bydgoszcz, ul. Gdańska 67. I ptr. od 3—4 po południu. (19962

POKOJE

Pokoje
od 3 do 5 zł. dziennie, miesięcznie uwzględnienie. Hotel Rios, Długa nr. 53. (15909

Pokój
dobrze umebl. z fortepjanem lub bez do wynajęcia Zamojskiego 23 I ptr. prawo. (19941

Pokój
umebl, tanio do wynajęcia Śniadeckich 29. I ptr (20115

Pokój
umebl. do wynajęcia. Leciejewski, Jasna 23 (20114

2 pokoje
umeblow zaraz lub od 1. IX. do wynajęcia. Sikorska, Kordeckiego 1. (20131

Pokój
do wynajęcia, Cieszkowskiego 10 w podwórzu. (20110

Pokój
dobrze umebl. zaraz do wynajęcia, ul. Bocianowo 5 I ptr. lewo. (20109

Pokój
z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Dr. Emila Warmińskiego nr. 3 II ptr. (20113

Pokój
umebl. do wynajęcia. Dworcowa 1a I piętro. (20120

Pokoju
poszukuje się dla 2 panienek z całem utrzymaniem w pobliżu Nowego Rynku. Zeł. do Dz. Bydg. pod „S. P." (20125

2 pokoje
umebl dla pana do wynajęcia. Grodztwo 9 I ptr. lewo, (20126

Pokój
dla panienki do wynajęcia. Adres wskaże Dz Bydg (20099

Stancja
dla 2 gimnazjalistów w centrum miasta, opieka rodzicielska. Grodztwo nr. 26, II ptr. lewo. (19981

Na pensję
przyjmę chłopca z lepszej rodziny IV. lub V. klasy gimnazjum humanistyczne Opieka rodzicielska i dobre odżywienie. Podolska 1 I ptr. (19999

Baczność
rodzice! Stancja pierwszorzęd. dla uczenic szkół średnich, pomoc naukowa, francuski, muzyka, opieka rodzicielska, odżywianie doskonałe. Dworcowa 66, piętro lewo. Zgłoszenia od 19 go sierpnia. (19469

Stancja
u profesora dla ucznia klasy pierwszej lub drugiej szkoły średniej. Kordeckiego 19 II ptr. prawo. (19497

1-2-3 lub 4 pokoje
umeblowane z komfortem i telefonem zaraz do wynajęcia przy ul. Gdańskiej na biura lub dla kawalerów. Zgł. do Dz. Bydg. pod nr. 333. (19410

Poszukuję
pokoju umeblowanego, okolica Zbożowy Rynek. Zgł. pod „B. P. 100" do Dzien Bydg. (20070

Na stancję
przyjmę uczni lub uczennice, opieka troskliwa, czystość i pożywny pokarm zapewnione, warunki przystępne Lipowa 3 II ptr. prawo. (20089

Uczennica
z dobrego domu znajdzie pomieszczenie w domu poważnej rodziny. Fortepjan i konwersacja francuska w domu. Ul. 20 Stycznia 30 I ptr. wprost. (19520

Pokój
umeblowany z kuchnią lub bez zaraz do wynajęcia. Petersona 10 I ptr., od 1 do 3. (20083

Uczni
lub uczennice z dobrego domu przyjmę na stancję. Aleje Mickiewicza 2/3 ptr. lewo. (20119

Pokój
umebl. do wynajęcia, Libelta 10. (20101

Poszukuję
pokój bez umebl. w okolicy Dworcowej lub Gdańskiej. Śliskowski, Unji Lubelskiej 1a. (20059

Pensja
dla uczennic szkół wyższych i średnich, dobre odżywienie, rodzicielska opieka, staranne wychowanie, cena umiarkowana. Gdańska 132 ptr. prawo. (20103

ROZMAITOŚCI

Podanie
do Dziennika Bydgoskiego dnia 13. 8. 25 r. od fabryki wyrobów cukierniczych Pomera jest fałszywem, ponieważ upoważniony do kasowania byłem do dnia 10. 8. 1925 r. Jan Lubarski. (20063

Kresowiec
w średnim wieku zawrze znajomość z panią w celu towarzyskim. Łaskawe zgł do Dz. Bydg. pod „A. H. 007". (20072

Biuro prawnicze
Karola Schrödela,
Nowy Rynek 6, II.
załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy. (2804)

Grafolog
fizjognomistka w przejeździe z Zakopanego zatrzymała się na kilka dni w Hotelu Wiktorja, Dworcowa 37, pokój 30. Pracując dłuższy czas w sądzie jako grafolog-hiromantka, przepowiadam z charakteru pisma i z ręki. Przyjmuje od godz. 11—2 i 4—8. (19198

Wdowiec
lat 53, przy stałej pracy szuka panny lub bezdzietnej wdowy w odpowiedniem wieku celem ożenku. Of. z podaniem warunków pod „Wdowiec 53" do Dz. Bydg. (20065

Wdowiec
także z dziećmi, któremu zależy na dobrej i starannej gospodyni, także na dobrej matce dla dzieci, może się zgłosić. Późniejszy ożenek nie wykluczony. Oferty pod „Sumienna 88" do Dz. Bydg. (20066

Ira
list w „Dzienniku". (20067

Obiady
z trzech dań 1 zł, kolacja 80 gr. Hotel Rios, Długa 53. (15913

1000 zł.
poszukuję na pierwszą hipotekę na gospdarstwo. Zgł do Dz. Bydg. pod „32". (19943

1000 zł.
pożyczki poszukuje za gwarancją pierwszorzędną, procent podług umowy. Of. pod „150 K. L." do Dzien. Bydg. (19480

Zgubiono
wykaz osobisty, unieważniam takowy i proszę go oddać. Margot Felske, u p. Wendland, ul. Marcinkowskiego 11, part. (20057

Zguba.
Jadąc dnia 16. 8. pociągiem z Terespola do Bydgoszczy i Torunia, godz. 19 29 min. zostawiłem w oddziale 4 klasy paczkę zawierającą 2 obrazy religijne oraz nagrodę „Dyplom". Uczciwego znalazcę proszę o oddanie za wynagrodzeniem. Włoch, Bydgoszcz, ul. Podgórna 10a. (20086

Suczka
(sarenka) czarna z brązowemi łapkami zaginęła w sobotę nad portem. Uprasza o zwrot za nagrodą, przestrzegając przed kupnem. Salon mód, Długa 47. (20079

Zaginęła
suczka mała, pokojowa, czarna pod szyję, bronzowa (ratler) bez obroży. Uprasza się uczciwego znalazcę o odprowadzenie lub wskazanie miejsca, gdzie się pies znajduje, za dużym wynagrodzeniem. Plac Piastowski 12 I ptr. prawo, Borkowski. Za przetrzymywanie psa pociągnę do sądownej odpowiedzialności. (20074

Kino Nowości (20129
Początek o godz. 6⁴⁵ i 8⁴⁵
Premjera perlącej się dowcipem Francuskiej „GAMONT" komedji w 6 wielkich aktach podług **GUI DE MAUPASSANT'A** p. t.
UJ, TA ŚWINIA MORIN - CE COCHON DE MORIN
w roli głównej: **M. RIMSKIJ**
Nadprogram: Znakomity śmiechorób **HAROLD LLOYD** p. t. **Niedoszły Samobójca** farsa w 3 aktach. **Całość 9 aktów!**

†

W dniu 14 sierpnia r. b. zmarł po ciężkich cierpieniach nasz kolega i członek naszego towarzystwa ś. p.

Józef Konieczny

Cześć Jego pamięci.

Towarz. Właścic. Cukierń i Kawiarń na Bydgoszcz i obwód nadnotecki.

Zarząd: Ganasiński, prezes. 20094

Uprasza się Szan. członków o wzięcie licznego udziału w pogrzebie.

†

W piątek zmarł po ciężkich cierpieniach nasz członek

Józef Konieczny

właściciel kawiarni „Wielkopolanka".

Cześć Jego pamięci.

Stowarzysz. Restauratorów Bydgoszcz.

Pogrzeb odbędzie się dziś w poniedziałek o godzinie 5.30 po południu z kaplicy nowego cmentarza.

O liczny udział w pogrzebie prosi

Zarząd.

20069

†

Dnia 15. b. m. o godz. 11½ wieczorem zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza matka, teściowa, siostra i ciocia

ś. p. z Mrozińskich

Juljanna Gackowska

w 57 roku życia, o czem donoszą w nieutulonym smutku pogrążone

dzieci.

Drzewianowo, Nakło, Bydgoszcz, dnia 17 sierpnia 1925 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę, dnia 19. bm. o godz. 9-tej rano w kościele parafjalnym w Mroczy, poczem pogrzeb o godz. 10-tej. (20107

†

Dnia 14 sierpnia 1925 r. o godz. 23-ciej przedwcześnie zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., najdroższa żona, matka, córka, siostra i bratowa

śp. Halina z Zielińskich Zdrojewska

obywatelka ziemi Witebskiej

przeżywszy lat 35, o czem donoszą w nieutulonym żalu pogrążeni

mąż i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 17. 8. o godzinie 5-tej popoł. z kaplicy nowego cmentarza. — We wtorek, 18. 8. o godz. 10-tej odbędzie się Msza św. żałobna za spokój Jej duszy w kościele Farnym. (20106

Czytałeś „Trylogję"?
Znasz „Quo vadis"?

Dajże teraz grosz na pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy

Umożliwiam każdemu kupno nagrobków

dla swoich ukochanych Zmarłych

po najtańszej cenie w jaknajlepszem wykonaniu oraz na **bardzo korzystnych warunkach spłaty!**

G. Wodsack, (18630

mistrz-rzeźbiarz kamieniarski

Bydgoszcz, ulica Dworcowa 79.

Wywołanie.

Benno Tilsiter, kupiec w Bydgoszczy 10 wniósł na wdrożenie postępowania wywoławczego co do zaginionego listu hipotecznego z dnia 4. 11. 1913 r., dotyczącego hipoteki 10 000 mk. z 5% płatnemi w półrocznych ratach 1. IV. i 1. 10. każdego roku, wpisanej w dziale III. pod pozycją 6 w księdze gruntowej Sadki wykaz 1. 22, tom I. z tytułu pożyczki na rzecz wnioskodawcy.

Posiadacza tego listu hipotecznego wzywa się by prawa swoje zgłosił i list hipoteczny przedłożył, najpóźniej na rozprawie wywoławczej wyznaczonej w tutejszym Sądzie na dzień 21. I. 1926 r. o godz. 9-ej przed południem, gdyż w przeciwnym razie zostanie orzeczone, że list hipoteczny pozbawia się mocy.

Nakło, dnia 18 lipca 1925.

20075) **Sąd Powiatowy.**

W rejestrze spółdzielni wpisano pod liczbą 3 przy firmie **„Spar- und Darlehnskasse"**, spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością w Wolsku, że firma wygasła.

Wyrzysk, dnia 11 sierpnia 1925.

20076 **Sąd Powiatowy.**

Sprzedaż przymusowa.

W czwartek, 20 b. m. o godz. 11 przed połud. **w Strzelcach-Dolnych przy lokalu Lachmanna** odbędzie się przymusowa sprzedaż najwięcej dającemu za gotówkę następujących przedmiotów:

1 krowa, 1 cielę, wóz do owoców i 1 centryfuga. (20080

Malak, komornik Komisarjatu Obwodowego II

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 20 sierpnia o godz. 10 **przed południem** sprzedawać będę **na podwórzu majątku Gniszewa** powiat tczewski za gotówkę najwięcej dającemu:

300 sztuk owiec
21 „ krów
1 młockarnię

(Muscate Tczew)

Pelplin, 14 sierpnia 1925.

20131 **Kozłowski,** wójt.

KSIĄŻKOWĄ

do prowadzenia podwójnej książkowości **poszukuje zaraz**

A. SCHMIDT, Żnin

Skład kolonjalny i delikatesów. (20142

Wróciłem

Dr. Wiecki,

lekarz praktyczny i akuszer,

Dworcowa nr. 18c

Telefon 1623.

Ogród Rajski

Stara Bydgoszcz,

ul. Grodzka, telefon 75

codziennie koncert.

(20084

P. Zenonę Nowak,

która się zgłosiła na nasz anons w Dzienniku Bydgoskim, uprasza my o podanie **dokładnego adresu zamieszkania.**

Majętność Łabiszyn pow. Szubin.

Dom

3 piętrowy w śródmieściu na Pomorzu z wielkim ogrodem i fabryką saraz lub później na sprzedaż. Of. pod „Dom, p." do biura ogłoszeń „Par", Bydgoszcz, Dworcowa 72. (20002

B. Sommerfeld

Fabryka fortepianów

Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY

tylko przy ul. Gdańskiej 56

narożnik ul. Gdańskiej. — Tel. 883. [9983

Wróciliśmy

z podróży. 20149

K. i T. Elgnerowie, Zakład dentystyczny.

Dworcowa 51. Telefon 1479.

Godziny przyjęć od 9—1 w poł. i 3—6 po południu

Państw. Nadleśn. Przewodnik

pow. Świecie

sprzeda w dniu **25 sierpnia b. r.** o godz. 9-ej rano w oberży p. Groszkowskiego w Przewodniku, w drodze licytacji

większą ilość drzewa użytkowego

sosnowego i brzozowego, szczap i wałków opałowych, gałęzi I. kl. oraz wałków użytkowych.

Ceny zniżone. Płacić należy rendantowi przy sprzedaży. Warunki sprzedaży zostaną ogłoszone przed licytacją.

20081) **Nadleśnictwo.**

P. T. P. (20093

Wobec złośliwie rozsiewanych pogłosek, jakobym sprzedał swoją **Kawiarnię „BRISTOL"** oświadczam, iż jak dotychczas tak i

obecnie jestem ja jedynym i wyłącznym przedstawicielem Kawiarni „BRISTOL"

i prowadzę ją nadal pod własnym zarządem.

Prosząc Szan. Klientelę nadal o łask. poparcie, kreślę z poważaniem

Klemens Balcer Właściciel kawiarni **„BRISTOL"**

ul. Mostowa 5. **Telefon 398.**

Dla Młynów

Polecamy z naszych zapasów:

Nowe:

2 łuszczarki wydajn. 4—5 i 18—20 ct. na g.
1 odpylacz ssący na 6 rękawów 300 mm
2 odsiewacze „Askania".
4 przedsiewacze.
3 mieszarki do mąki 1000, 1500, 2000 mm. dł.
1 wywietrznik 330 mm. otwór ssący.
Elewatory pojedyńcze i podwójne.
Czerpaki do elewatorów.
Ślimaki w każdym rozmiarze.
Kamienie franc., piask. i szmergl.
Dźwignie do kamieni.
Pasy skórzane i parciane.
Oskardy i trzonki do tychże.
Siatki druciane i blachy dziurkowane.
Gaza jedwabna prawdz. szwajcarska.
2 maszyny do szycia na zapęd motor.

Używane:

dwuwalcowy postaw 400×300 mm.
„ „ 500×350 mm.
z dwoma walcami rezerwowemi.
1 perlak Martina wydajn. 70 kg. na godz.
2 śrutowniki tarczowe.
9 odsiewaczy odśrodkowych.
2 przedsiewacze.
2 pytle płaskie dwudziałowe (Wetziga i Luthra)
1 pytel płaski czterodziałowy (Luthra).
4 odpylacze (Druckfilter).
Wywietrzniki różnych rozmiarów.
1 wagę automatyczną do ziarna 5 kg
1 „ „ „ mąki 10 kg
3 pary kamieni franc. 950 — 1200 — 1350 mm.
1 kamień szmerglowy leżak 1200 mm.
3 maszyny do reper. worków.

Ryflujemy walce młyńskie z odstawą w kilku dniach.
Wykładamy szmerglem zużyte łuszczarki. 20095
Nakładamy zużyte kamienie młyńskie do śrutowania.

Bank Młynarzy Tow. Akc. Oddział Techniczny

Poznań, ulica Wenecjańska nr. 6.

Niniejszem upraszamy Szan. Klijentelę o łaskawe spieszne zamówienie na sezon

Gwiazdkowy

20091

albo ewentualne osobiste przybycie, gdyż później z powodu już dziś wielkich zamówień, nie będziemy wstanie na czas obsłużyć.

„Faza" Fabryka zabawek drzewnych

Bydgoszcz, Jagiellońska 29. Telef. 10-34.

Prawdziwy Kühnego

winny ocet

(17927)

poleca hurtownie i detalicznie

F. Ziółkowski, Bydgoszcz.

Reperacje

narzędzi rolniczych, maszyn żniwnych, lokomobil, młockarni parowych, motorów, gorzelni i maszyn różnego rodzaju wykonuje na dogodnych warunkach wzorowo i po przystępnych cenach we własnym warsztacie i na miejscu K. Urbaniak, Bydgoszcz, Warsztat ślusarski i mechaniczny, ul. Poznańska 1.